Nr. 371 Kraków, Środa 26 Lipca 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z dwurazową	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 14 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 30 h, za każdy następny raz 20 h. — **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Plony wojny.

Kraków, 26 lipca.

Druga rocznica zerwania dyplomatycznych stosunków między Austro-Węgrami a Serbią, które sprowadziło w następstwie wydanie wojny i rozszerzenie wojennej pożogi na całą Europę, ba nawet na kulę ziemską, mimowoli przywodzi na pamięć sprawy żywotne monarchii, o które wówczas chodziło, oraz nasuwa pytanie, co nam wojna dała w tym kierunku? Przyniosła rezultaty pomyślne w tych sprawach, o które szła stawka, zabezpieczyła nieodzowne interesa życiowe, czy też cel, zamierzony przed dwoma laty, którego wyrazem była nota terminowa, wręczona dnia 23 lipca serbskiemu rządowi wciąż jeszcze niespełniony pozostał? Pytanie to dotyczy plonów wojny dwuletniej, pełnej ofiar i trudów, wysiłków woli i opanowania nerwów, jakich za czasów pokojowych niktby się nie był spodziewał zapewne.

Wystarczy przez chwilę pamięcią ogarnąć te dwa znojne lata, by ocenić, że nie są one stracone daremnie, że ofiary i trudy nie były ponoszone naprożno. W owej terminowej nocie do serbskiego rządu, na którą dnia 25 lipca udzieliła Serbia świadomie odpowiedzi niezadowalającej, żądała monarchia austro-węgierska odpowiednich gwarancyj, że ustanie agitacya, skierowana przeciw całości granic monarchii. Nie myślano przytem bynajmniej o godzeniu na niezależność państwa serbskiego. Chciano tylko miarodajnych przyrzeczeń, że z Serbii nie będzie nadal prowadzona agitacya, mająca na celu oddzielenie od monarchii krajów południowo-słowiańskich a przyłączenie ich do państwa serbskiego. Domagała się monarchia austro-węgierska prawa wykonywania kontroli, że przyrzeczenia serbskiego rządu nie pozostaną na papierze tylko, w rzeczywistości gwałcono przez rozpolitykowanych urzędników i wojskowych, lecz że wykonywane będą faktycznie. To żądanie uznała Serbia za godzenie w jej niezawisłość, mimo, że patronka Serbii, Rosya, w mocarstwowej Francyi oddawna przyznane miała prawo kontroli nad poddanymi swoimi, wmieszanymi w agitacyę polityczną, nieprzyjemną rządowi. O ten warunek dyskusya dyplomatyczna się rozbiła, pociągając wojnę za sobą. Nie było nikomu tajne zresztą, że monarchia habsburska, nie otrzymawszy prawa kontroli w drodze porozumienia, zapewni je sobie siłą. Tego rodzaju oświadczenie złożył wyraźnie hr Tisza w Sejmie węgierskim jeszcze przed wręczeniem terminowej noty.

Serbia wraz z opiekunami swymi wolała przyjąć wojnę. I dzisiaj przy obrachunku dwuletnim stwierdzić należy, że tego, co było w nocie z 23 lipca najistotniejszym warunkiem, monarchia dopięła istotnie. Siłą zbrojną własną i sprzymierzeńców swoich wywalczyła sobie to, czego jej odmówiono w polubownej drodze. Siła zbrojna zapewniła monarchii na przyszłość bezpieczeństwo przed agitacyą, która czyhała na całość jej granic. Nie przesądzając wcale sprawy prawno-politycznego ukształtowania dotyczących obszarów na Bałkanie w przyszłości, które oczywiście zależeć będzie jeszcze od dalszego obrotu wojennych wypadków i od platformy, na jakiej postawić będzie można pokojowe rokowania, tego jednego nie można zapomnieć, że obszary, zamieszkałe przez ludność serbską, trzyma ręką zbrojną monarchia i że oczywiście nie wypuści ich z dłoni, nie otrzymawszy dostatecznych gwarancyj na przyszłość. Przedmiotem rokowań może być tylko forma gwarancyi.

Dnie najbliższe już po ultimatum austro-węgierskiem wykazać miały dowodnie, że poza dyskusyą między monarchią habsburską a Serbią stoją faktycznie interesa daleko większej wagi, o których rozstrzygnięcie chodziło. Poza sprawą serbską chodziło istotnie o dziedzictwo po Turcyi, o azyatyckie i europejskie posiadłości tureckie, któremi dzielić się chciały Rosya i Anglia bez współudziału kogokolwiek obcego. Należało w tym celu od bałkańskiego półwyspu odepchnąć Austro-Węgry i Niemcy. Serbia służyła Rosyi za narzędzie w tym celu. Za drugie narzędzie zamierzała Rosya użyć Włoch, robiąc im widoki na Bałkan zachodni od czasu zjazdu w Racconigi. Przeciwko Niemcom wyzyskiwała Anglia wraz z Rosyą dawne odwetowe marzenia francuskie.

Przyłączała się do tego sprawa polska. Wiadomo, że była ona od osiemnastego wieku jeszcze, od czasów rozbiorów państwa polskiego, stale związana ze sprawą spadku po państwie tureckiem. Austrya w osiemnastym wieku ku Polsce skierowana właśnie została przez Rosyę od ujścia Dunaju. Plan koalicyi, dążącej do podziału pomiędzy siebie dziedzin tureckich, polegał więc na rozbiciu monarchii austro-węgierskiej, przez oddzielenie od niej krajów słowiańskich, zredukowanie jej do granic drobnego państwa, które szkodzić nie mogło ekspansywnym zamiarom rosyjskim. Do tego samego dążono również w stosunku do Rzeszy niemieckiej. Nietylko uszczuplić ją chciano przez oddzielenie od niej dzielnic polskich oraz Alzacyi i Lotaryngii, ale nadto spodziewano się rozbicia Rzeszy przez antagonizm południowych i północnych krajów niemieckich. Te wszystkie plany koalicyi, jak wykazały dwa lata wojny, ubiegłe dotychczas, zawiodły zupełnie. Odepchnąć dwuprzymierza od Bałkanu nie udało się bynajmniej, tem mniej rozbić jedność czy to monarchii habsburskiej, czy też Rzeszy niemieckiej. Przeciwnie, wpływy mocarstw środka na Bałkanie wzmocnione tylko zostały przez przyłączenie się do związku w wojnie Bułgaryi i Turcyi oraz przez szczęśliwie przeprowadzoną bałkańską kampanię. Gdy monarchia austro-węgierska cel, zaznaczony w nocie, która pożar europejski spowodowała, następnie uzyskała w całkowitej mierze, cel, przez koalicyę zamierzony, nie zyskał dotąd ani odrobinę na prawdopodobieństwie realizacyi. Jakże nazwać to można inaczej, jeśli nie zwycięstwem w dotychczasowych wojennych zapasach mocarstw środka, porażką natomiast, poniesioną przez koalicyjne mocarstwa?

Lecz porażka koalicyi nie tylko w tem się wyraża, że nie zdołała od Bałkanu i od azyatyckiej Turcyi temsamem odepchnąć mocarstw środkowo-europejskich. Także wyprawy, mające stworzyć wojskowe podstawy pod podział między koalicyjne mocarstwa tureckiego dziedzictwa, skończyły się klęską sromotną. Zeszłoroczne wyprawy na Konstantynopol, czy to od strony morskiej, czy następnie projektowana okrążająca wyprawa od strony Salonik, skończyły się efektem, który dla wojskowej sławy koalicyjnych mocarstw pozostanie wspomnieniem zabójczem. Późniejsza wyprawa rosyjska poprzez Armenię oraz Anatolię, po początkowych błyskotliwych istotnie efektach, utknęła beznadziejnie. Konstantynopol, stanowiący centrum tureckiego państwa, trzyma się silnie dotychczas i niema też widoków żadnych, by poważniej zagrożony mógł być w dalszym ciągu wypadków wojennych, aniżeli zagrożony był wedle dotychczasowych usilnych zamierzeń. Dążenia Rosyi do usadowienia się na gruzach tureckiego państwa, pozostały na razie tylko w sferze życzeń pobożnych.

Takiem samem pobożnem życzeniem tylko okazał się plan angielski połączenia posiadłości afrykańskich angielskich z posiadłościami angielskiemi w Indyach przez Mezopotamię i półwysep arabski. Wyprawa angielska do Mezopotamii przybrała taki obrót, że rząd nie może nawet przedstawić materyałów, odnoszących się do niej, w parlamencie angielskim, aby go poddać publicznej dyskusyi. Zniszczenie militaryzmu pruskiego, które na sztandarze wojennym swoim wypisali Anglicy, a które miało w ich mniemaniu wyswobodzić kraje południowo-niemieckie z pod pruskiej hegemonii, pozostało równie tylko w sferze zamierzeń, faktem stała się natomiast powszechna służba wojskowa, wprowadzona w Anglii za wzorem, który w Prusiech wziął niegdyś początek. Nie lepszy skutek uwieńczył irredentystyczne mrzonki włoskie czy francuskie. Na całym obszarze działań wojennych koalicyi stwierdzić można dotychczas tylko programy i pobożne życzenia. Życzenia te jednak pozostały niespełnione dotąd ani w części drobnej.

Rozpamiętywania w drugą rocznicę otwarcia wojny światowej musi się tedy zamknąć stwierdzeniem: po stronie mocarstw środka ma się w rezultacie pozytywne efekty, polegające na wypełnieniu planów i postulatów własnych, oraz na udaremnieniu nieprzyjacielskich zamierzeń. Po stronie koalicyi widzi się dotychczas tylko usiłowania, które wszakże nie dopięły upragnionego tak bardzo celu.

Stopp.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 26 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 25 lipca 1916:

Rosyjski teren wojenny.

Na południe od Dniestru, na zachód od Obertyna, załamał się wczoraj atak w naszym ogniu. Rosyjskie wypady wywiadowcze na południowy zachód od Łobaczewki zostały odparte. Zresztą minął dzień spokojnie.

Od dziś rana rozwijają się walki na południe od Beresteczka.

Włoski teren wojenny.

Na południe od Val Sugana wykonuje nieprzyjaciel ciągle nowe ataki.

Z okolicy Cima Maora ruszyła przed południem trzy razy silna piechota włoska naprzód. Za każdym razem, częścią w walce wręcz, została ona krwawo odparta. W obszarze Monte Zebio nastąpił po południu nowy silny atak. Nieprzyjacielowi udało się wtargnąć do jednego z naszych okopów, został jednak z powrotem w zupełności wyrzucony.

Ponownie atakują Włosi przy pomocy świeżo zebranych wojsk w tym odcinku obszaru korpus gracki. Już w poprzednich walkach nieporównanie dzielne stanowisko wojska tego korpusu czyni wszelkie nieprzyjacielskie wysiłki daremnymi. — Ogień artyleryi włoskiej wzmógł się przy tych atakach do niezwykłej siły. Wszystko nadaremnie. Nieprzyjacielskie straty są codziennie nadzwyczaj ciężkie.

W przełęczy Stilfser odparto atak jednej kompanii alpini na Nagelspitze. Na wzgórzach na południowy wschód od Borgo rozbiły się dwa włoskie ataki nocne.

W obszarze przełęczy Rolle osłabła widocznie działalność bojowa po włoskich niepowodzeniach ostatnich dni.

Na froncie Soczy najcięższy ogień działowy na Santa Lucia i na szańce mostowe na południe od Podgory. Nieprzyjacielskie ataki na nasze pozycye na grzbiecie Monfalcone zostały odparte.

Południowo-wschodni teren wojenny.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 26 lipca.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza dnia 25 lipca 1916:

Zachodni teren wojenny.

Na północ od Somme po rozbitym w dniu 22 bm. angielskim ataku, zebrano wczoraj siły angielsko-francuskie na froncie Pozieres—Maurepas do rozstrzygającego uderzenia. Zostało ono znowu złamane, po większej części już w ogniu, na niektórych miejscach po ostrej walce wręcz, jak na wschód od Pozieres, przy lasku Foureaux, koło Longueval i koło Guillemont. Znowu odznaczyli się świetnie grenadyerzy brandenburscy i waleczni Sasi 104-go rezerwowego pułku.

Równocześnie na południe od Somme wysłali Francuzi w odcinku Estrees — Soyecourt wielkie siły do szturmu, który tylko na południe od Estrees zyskał na terenie, ale zresztą rozbił się wśród najcięższych krwawych strat nieprzyjaciela.

W obszarze Mozy od czasu do czasu gwałtowne walki artyleryi. Na lewo od rzeki przyszło do nieznacznych walk na ręczne granaty. Na prawo od niej powtarzał nieprzyjaciel kilkakrotnie swe próby odzyskania terenu na grzbiecie »Zimna ziemia«, został jednak odrzucony w ogniu zaporowym.

Na północ od Balschweiler (Alzacya) jedna z naszych patroli przyprowadziła 30 jeńców z francuskiego stanowiska.

Na południe od Binarville porucznik Baldamus zestrzelił francuski dwupłaszczyznowiec i przez to usunął z walki swego czwartego przeciwnika.

Wschodni teren wojenny.

Uderzenia słabszych rosyjskich oddziałów na południowy wschód od Rygi, oraz patroli nad Dźwiną, zostały odrzucone.

W grupie wojsk gen. Linsingena nieprzyjacielskie ataki na froncie Stonowki, na południe od Beresteczka dotarły na drobnej szerokości do najprzedniejszej linii obronnej.

Na zachód od Burkanowa zestrzelono rosyjski aparat w walce powietrznej.

Bałkański teren wojenny.

Żadnych istotnych wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

Przesuwanie wojsk rosyjskich na froncie północnym.

Berlin, 26 lipca.

»Berliner Tageblatt« w telegramie z Bazylei donosi:

Wedle doniesień z Petersburga, **w północnej Rosyi odbywają się wielkie przesuwania wojsk.** Kierownictwo armii rosyjskiej **wysyła na front armii generała Hindenburga nowe dywizye,** zwłaszcza syberyjskie. **Wojska te koncentrują się głównie w okolicy Rygi.** Ponadto wysłali Rosyanie pod Rygę znaczną ilość wojsk, stojących dotąd nad jeziorem Narocz.

Zarządzenia Rosyi przeciw Rumunii.

Budapeszt, 26 lipca.

»Esti Ujzag« donosi z Bukaresztu:

Podróżni, przybyli z Gałaczu, opowiadają, że **Rosyanie koncentrują nad kanałem Oczakowskim wielkie masy wojsk. Zarządzenie to zwracać się może tylko przeciwko Rumunii.** Dalej donoszą, że **Rosyanie zamknęli ten kanał w zupełności przy pomocy min. Ponadto wstrzymali Rosyanie cały wywóz surowców z Rosyi do Rumunii.**

Ofenzywa angielska udaremniona.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Kolonia, 26 lipca.

Berliński korespondent »Koeln. Volksztg.« donosi, że **ataki angielskie na całym froncie zostały udaremnione. Wszelkie dalsze zdobycze terenowe Anglików są wykluczone.**

Bitwa morska na wodach Szkocyi.

Berlin, 26 lipca.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Hagi: »Nieuwe Rotterd. Courant« donosi:

Załoga holenderskiego parowca rybackiego, który w sobotę powrócił do Holandyi, opowiada, że we wtorek ubiegłego tygodnia trzy angielskie uzbrojone parowce stoczyły w pobliżu wybrzeży szkockich walkę z kilkoma niemieckiemi łodziami torpedowemi. **Wywiązała się regularna bitwa.** Z obu stron szedł gwałtowny ogień. **Ostatecznie niemieckie łodzie torpedowe wzięły górę. Jeden z okrętów angielskich, trafiony kilkoma szrapnelami niemieckimi, zatonął.** Inne okręty angielskie rozpoczęły odwrót, ścigane przez torpedowce niemieckie.

Niemcy—Włochy.

Genewa, 26 lipca.

»Journal de Genève«, omawiając konflikt włosko-niemiecki, oświadcza, że **wypowiedzenie wojny ze strony Włoch jest nieprawdopodobnem.** Włosi ograniczą się do skonfiskowania własności niemieckiej we Włoszech i własności Niemców, naturalizowanych we Włoszech, oraz **wyślą korpus ekspedycyjny do Salonik.** Wysłanie wojsk włoskich do Salonik byłoby jednak równocześnie pośredniem wypowiedzeniem wojny. Wówczas Niemcy będą musiały wypowiedzieć Włochom wojnę.

Po ustąpieniu Sazonowa.

Sztokholm, 26 lipca.

»Nowoje Wremia«, omawiając ustąpienie Sazonowa, oświadcza, że dymisyę jego łączą z **pesymistyczną oceną położenia wojennego Rosyi,** której wyrazem była ostatnia rada koronna rosyjska w głównej kwaterze carskiej, oraz **ze zmniejszającymi się coraz bardziej widokami na pomoc Rumunii,** której do tej pory ciągle się spodziewano.

Ks. Wedel w Szwecyi.

Berlin, 26 lipca.

»Lokal-Anzeiger« donosi: Były namiestnik Alzacyi i Lotaryngii, ks. Wedel, prezydent niemieckiego narodowego wydziału, wyjechał do Szwecyi.

Neutralni przeciw Anglii.

Berlin, 26 lipca.

»Taegl. Rundschau« donosi z Hagi: »Central News« donoszą z Waszyngtonu:

Tutejszy poseł holenderski odbył w piątek ubiegłego tygodnia dłuższą konferencyę z prezydentem Wilsonem i sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych Lansingem. — Konferencyę tę łączą ogólnie z mającą niebawem nastąpić **interwencyą Ameryki w porozumieniu z innemi państwami neutralnemi w sprawie przeszkód, na jakie napotyka handel neutralny ze strony Anglii.**

Okupacya Epiru przez koalicyę.

Sofia, 26 lipca.

Dzienniki tutejsze donoszą, że **koalicya postanowiła obsadzić prowizorycznie swemi wojskami cały Epir,** zarówno północny jak i południowy. Zarząd administracyjny powierzony będzie **urzędnikom włoskim.**

Ponowne bombardowanie Dardanell.

Zurych, 26 lipca.

»Tagesanzeiger« donosi z Petersburga:

Wedle doniesień tutejszych dzienników z Sebastopola, **flota koalicyi ostrzeliwała w ostatnich dniach ponownie Dardanele.** Bateryc tureckie odpowiadały żywo na ogień dział nieprzyjacielskich.

Przepowiednie pokojowe.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Berlin, 26 lipca.

Z granicy rosyjskiej donoszą:

»Nowoje Wremia« donosi, że **zarówno w Paryżu, jak w Londynie, a nawet w Petersburgu, wzmogła się propaganda pokojowa w niezwykłym stopniu.** Cały świat oczekuje, że **pokój przyjdzie do skutku w jesieni. Rozstrzygająca decyzya musi** — zdaniem dziennika — **zapaść w sierpniu, a to co się rozegra później, będzie tylko wstępem do zawieszenia broni.**

Akcya pokojowa Wilsona.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Haga, 26 lipca.

Wedle doniesień z Waszyngtonu, prezydent Stanów Zjednoczonych **Wilson postanowił skorzystać z pierwszej nadarzającej się sposobności i podjąć ponowne starania w kierunku pośrednictwa pokojowego, a co najmniej celem przygotowania zawieszenia broni.**

Generalissimus angielski o pokoju.

Berlin, 26 lipca.

Generalissimus angielski, generał Haig, w rozmowie z korespondentem paryskiego »Matina« oświadczył:

Musimy pobić nieprzyjaciela tak druzgocąco, by nie był zdolnym nawet do najmarniejszego odwrotu. **Ostateczna decyzya zapadnie na froncie zachodnim.** Musimy podyktować taki pokój, który opłaci nam poniesione koszta.

Z Warszawy.

— 24 lipca.

(Z nastrojów chwili. — Po posiedzeniu Rady miejskiej. — Deklaracya stronnictw separatystycznych).

Niezapomniany dzień przeżyła dzisiaj Warszawa. Łączy się dzień ten dalszem ogniwem z łańcuchem tych dni pamiętnych, jakiemi były: otwarcie uniwersytetu polskiego w październiku 1915 i obchód 3-go maja br. Otwarcie i pierwsze posiedzenie Rady miejskiej, to trzeci etap w rozwoju narodowym, to jedna z oznak budzącego się nowego życia w wielkiej przełomowej chwili dziejowej zmieniającej kartę Europy. Każda z tych trzech uroczystości miała na sobie wyciśnięte piętno naszych nadziei i postulatów narodowych, lecz za każdym razem siła w wypowiadaniu ich na zewnątrz nabierała stopniowo coraz więcej mocy i hartu.

Najwyraźniej i najdobitniej zamanifestowała się ona w dniu dzisiejszym. To już nie reprezentacya zakładów naukowych, nie Komitet wybrany dla obchodu narodowej rocznicy, ale radni miejscy obdarzeni mandatami i zaufaniem wszystkich klas i odłamów społeczeństwa przemawiali dziś publicznie. A w tym momencie najważniejszem było to, że wszystkie polskie stronnictwa i grupy polityczne wystąpiły zgodnie i szły ze sobą ręka w rękę i tem właśnie zaświadczyły, że pod względem narodowym nie ma dziś wśród nas rozłamów i waśni, że całe społeczeństwo przejęte jest jedną i tą samą myślą odbudowy państwa polskiego. Nikłe wyjątki, jakie w tym momencie nie poddały się ogólnej solidarności, potwierdziły tembardziej trwałość i siłę tej reguły.

Z epizodów, godnych zanotowania jako dopełnienie sprawozdania z pierwszego posiedzenia Rady miasta, podnieść należy moment po mowie prezydenta miasta ks. Lubomirskiego.

Gdy książę prezydent zeszedł z mownicy, a na sali rozległy się huraganowe oklaski, jako wyraz podziękowania zebranych za trudną i wydajną całoroczną pracę — komendant oddziału milicyi miejskiej, który stał przy trybunie prezydyalnej, oddał honory wojskowe prezydentowi, poczem dwoma szeregami wyprowadził milicyantów, jakby na znak, że z tą chwilą w tym gmachu obejmuje władzę samorząd, obrany przez społeczeństwo.

Z przebiegu posiedzenia zanotować jeszcze należy moment składania dodatkowych deklaracyj przez grupy radców, którzy nie zgodzili się na treść wspólnie uchwalonego adresu. Prezes Rady poprosił przed ich rozpoczęciem radnych, by zechcieli spokojnie tych deklaracyj wysłuchać. Pomimo to jednak w kilku drażliwszych momentach długo trwających wywodów odzywały się z galeryi przeciągłe sykania, dowodzące, jak odosobnionemi były te nieskonsolidowane partye.

Po przemówieniu przedstawiciela socyalnej demokracyi zabrał powtórnie głos prezes i zaznaczył, że wszelkie postulaty, dążące do poprawienia bytu tak zw. proletaryatu mieściły się już w deklaracyi głównej z tą wielką różnicą, że źródłem tego programu politycznego nie była nieufność wzajemna klas, lecz przeciwnie, daleko idąca miłość bliźniego. Publiczność powitała to oświadczenie gorącemi brawami.

Pierwsza, znana już deklaracya zbiorowa została wniesiona w imieniu następujących stronnictw reprezentowanych w Radzie miejskiej: Koła międzypartyjnego, polityki realnej, narodowej demokracyi, polskiej partyi postępowej, zjednoczenia postępowego, stronnictwa narodowego, komitetu demokratycznego grupy radykałów narodowych, socyalistów polskich, związku patryotów, stronnictwa ludowego, związku narodowego robotniczego, związku niepodległościowego, grupy pracy narodowej i Ligi państwowości polskiej. Po odczytaniu deklaracyi rozległy się na sali okrzyki: »Niech żyją Legiony polskie!« Sło

wa te powitane zostały kilkaminuttrwającemi oklaskami.

Imieniem grup, które wyłamały się z pod solidarności i zgłosiły odrębne własne deklaracye, pierwszy przemawiał przedstawiciel Bundu i lewicy P. P. S. radny Ciszewski, który w deklaracyi swej streścił znany program socyalistyczny.

Drugi przemawiał imieniem socyalnej demokracyi p. Kronenberg, podkreślając program klasowy tej partyi i streszczając żądania w zakresie gospodarki komunalnej.

Ostatni otrzymał głos przedstawiciel żydowskiej grupy ludowej p. S. Hirschhorn i odczytał deklaracyę wyrażającą między innemi żądanie: municypalizacyi wszelkich instytucyi użytku publicznego, dopuszczenia żydów do robót publicznych na równi z nieżydami, przekazywania funduszów na potrzeby szkól żydowskich z językiem wykładowym żydowskim, do dyspozycyi żydowskiej Rady szkolnej, równouprawnienia żydów przy obsadzaniu urzędów miejskich, dania żydom możności obchodzenia świąt swoich bez konieczności świętowania podwójnego. W końcu deklaracya oświadcza się za solidarnością polityczną z narodem polskim i żąda zagwarantowania dla żydów, jako dla mniejszości narodowej, pełnego równouprawnienia kulturalno-narodowego.

Po odczytaniu przez p. Hirschhorna deklaracyi, przewodniczący dr Brudziński zwraca uwagę, że użyty przez grupę ludowców żydowskich frazes, iż są oni »jedyni obrani przedstawiciele« ludu żydowskiego, nie jest właściwy, gdyż 15-tu radnych żydów, którzy idą wspólnie ze społeczeństwem polskiem wyszło również z wyboru dobrowolnego ludności żydowskiej.

W zakończeniu uroczystego posiedzenia przewodniczący dr Brudziński zaznaczył, że dzień dzisiejszy odbił się żywem echem nietylko w stolicy, ale w całym kraju. Wyraziło się to w licznych adresach nadesłanych do Rady miasta od różnych instytucyj kulturalnych i od miast. Odczytanie adresu rady m. Krakowa wywołało burzę oklasków. Innych adresów prezes nie odczytywał, oznajmiając, że będą one publikowane w prasie.

Na wniosek prezesa postanowiono wysłać odpowiedź Radzie miejskiej m. Krakowa.

Zamykając pierwsze uroczyste posiedzenie Rady prezes dr Brudziński powiedział, zwracając się do radnych: »Wychodzimy zjednoczeni a nie rozdarci. Nie mogliśmy dożyć chwili wznioślejszej nad ten oto moment. W takiej chwili wznoszę okrzyk sercu polskiemu najdroższy: »Niech żyje Polska!«

Okrzyk ten wszyscy obecni z zapałem powtórzyli.

Na tem zakończyła się podniosła i niezapomniana uroczystość.

Lwów w dobie obecnej.

(Z nastrojów miejskich).

— w lipcu 1916 roku.

Kto znał Lwów dawniej i pamięta tłumy gwarne, a strojne, przewalające się od placu Maryackiego do placu Akademickiego, kto pamięta słynne „dwunastówki", całą wreszcie bujną, ożywczą muzykę stolicy, — patrzy dziś na obce miasto. Inne tu twarze, inne postacie — niezharmonizowane z jego tłem.

Obcość!

Burza roztrąciła po świecie tych, którzy nadawali ton i charakter miastu i mieszkańcom. Czy ich kiedy ujrzymy?

Podpułkownik Leon Berbecki.

Jak już wczoraj donieśliśmy, w niedzielę przewieziono z Kowla do Krakowa do szpitala pod Baranami komendanta 5 p. Legionów polskich podpułkownika Leona Berbeckiego. Stan zdrowia zasłużonego podpułkownika jest względnie pomyślny, osłabienie wskutek silnego upływu krwi minęło. P. Berbecki przyjmuje odwiedziny i opowiada żywo o ostatnich walkach pod K., w których jego pułk poniósł największe straty.

Ranny podpułkownik należy do najbardziej zasłużonych i ukwalifikowanych oficerów pierwszej brygady Legionów polskich. Żyłkę żołnierską odziedziczył po swoim ojcu, który brał udział w powstaniu w r. 1863 w Lubelskiem w partyi Heidenreicha-Kruka oraz po dziadku, który jeszcze pod Kozietulskim służył w 4 p. strzelców konnych. W wojnie rosyjsko-japońskiej brał dzisiejszy podpułkownik udział jako sztabs-kapitan rosyjski, dowodził kompanią woroneskiego pułku piechoty, był pięć razy ranny i otrzymał podczas tej kampanii pięć rosyjskich orderów.

P. Berbecki pochodzi z Lublina i jest z zawodu inżynierem. Przed wybuchem wojny był szefem walcowni „Miłowice" w Sosnowcu. Do Strzelców wstąpił z początkiem sierpnia 1914 r. jako organizator kompanii w zagłębiu dąbrowskiem w Królestwie Polskiem, później zaś był komendantem batalionu w Nowym Targu, składającego się przeważnie z dawnych członków Legionu wschodniego. Z tym to batalionem brał udział w potyczkach w okolicy Limanowy i Piwnicznej, a następnie w wielkiej bitwie pod Łowczówkiem. Był to chrzest ogniowy tego batalionu. W dniu 1 stycznia 1915 otrzymał p. Berbecki komendę 2 p. pierwszej brygady Legionów polskich; później pułk ten otrzymał nazwę pułku piątego pierwszej brygady i nazwę tę do dziś dnia posiada.

Nazwisko p. Berbeckiego i jego sława żołnierska są ściśle związane z bojami 5-go p. Legionów polskich. A szereg tych walk jest niemały. Pułk piąty bowiem brał między innemi udział w większych bitwach nad Nidą, pod Konarami, (tutaj wzięto około 1000 jeńców rosyjskich, 8 karabinów maszynowych i odbito 4 armaty), pod Ożarowem, Józefowem, Kamionką, Wysokolitewskiem, Stowyhorożem, Koszyszczami i ostatnio pod K., nie licząc całego szeregu drobniejszych bitew i wypadów. Pod Ożarowem odniósł p. Berbecki pierwszą ranę w lewą nogę, lecz pozostał na froncie. Było to jeszcze w lipcu 1915 roku.

Ostatnią, najcięższą ranę otrzymał w bojach podczas odwrotu w dniu 7 bm. Prowadził pułk swój, idąc w szpicy, nocną porą lasami, i kiedy natknął się na kawaleryę rosyjską, zawołał: Stój! Kto idzie? — Swoi! Russkije! — odpowiedział rosyjski oficer i równocześnie z odległości 8 kroków dał do podpułkownika 2 strzały rewolwerowe. Jedna kula przeszyła lewą pierś i przeszła niedaleko serca, druga przebiła prawą rękę niedaleko obojczyka, na szczęście jednak kości nie naruszyła.

Po odparciu huzarów podpułkownik Berbecki, osłabiony ogromnie z powodu upływu krwi, zdał komendę pułku kapitanowi Narbuttowi, wskazując, jaką drogą mają iść żołnierze, ażeby się połączyć z brygadą, poczem żołnierze wzięli go do namiotu i zmieniając się, nieśli go przez 5 kilometrów, poczem wózkiem odwieziono go do stacyi sanitarnej brygady, gdzie go przez parę dni pielęgnował bardzo troskliwie lekarz dr Domasiewicz. Następnie przewieziono rannego podpułkownika do szpitala w Kowlu, skąd po 10 dniach przewieziony został do Krakowa w towarzystwie swojego sierżanta sztabowego Gustawa Cybulskiego. Tutaj zajęli się nim niezwykle troskliwie lekarze wojskowi oraz dr Buzdygan.

Straty 5-go p. Legionów polskich w bitwach w czasie od 3—7 bm., są następujące:

Zabici: major Wyrwa-Furgalski, kap. Sław-Zwierzyński, podpor. Warski, komendant I komp., por. Hajec, komendant II komp., podpor. Bończa-Karwacki, podpor. Dunin-Nehring, podpor. Busse-Guzowski z I bat., por. Tungus-Zawiślak, komendant V komp., por. Włodzimierz Konieczny, kom. VI komp., podpor. Styczyński, podpor. Sowa-Zaliwski, podpor. Charzewski (z N. Targu), podpor. Moch-Janicki.

Ranni: podpułk. Leon Berbecki, lekarz pułkowy dr Kapellner, adjutant batalionowy podpor. Trapszo, podporucznicy Rowecki, Stefański, Broniewski i Myszkowski, dwaj ostatni z II batalionu. Lista strat żołnierzy będzie już wkrótce ustaloną i ogłoszoną.

W tym samym czasie, kiedy podpułkownik Berbecki został ranny, zginął śp. major Wyrwa-Furgalski, trafiony kulą rosyjskiego huzara w serce. Sanitaryusze pochowali go w lesie nad rzeką Cz. Nie było czasu nawet postawić mu krzyża na grobie.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika.

Do dzisiejszego nakładu dołączamy dla wszystkich P. T. Prenumeratorów czeki Pocztowej Kasy Oszczędności.

Kronika.

Kraków, 26 lipca.

Adres Senatu akademickiego do prorektora profesora dra Zolla. Z powodu zamianowania p. dra Fryderyka Zolla (młodszego), profesora w uniwersytecie krakowskim, wiceprezydentem Rady szkolnej krajowej, wystosował Senat akademicki do niego serdeczny adres pożegnalny. W adresie tym powiedziano:

Drogi Kolego! Kiedy wybór zaszczytny powoływa Cię z naszego grona na naczelne w szkolnictwie kraju stanowisko, żegnamy w Tobie najlepszego towarzysza, dzielnego pracownika na niwie nauki, serdecznego młodzieży mistrza i opiekuna, a wreszcie zasłużonego rektora i prorektora naszego uniwersytetu, któremu radą, wysiłkiem, troskliwym i twardym zachodem w ciężkich służyłeś chwilach.

Kochałeś Twoje szczytne stanowisko nauczyciela i umiłowałeś Twoją naukę, więc też dlatego tak ciężko Ci przyszło z dotychczasowym zawodem się rozstawać; nie wątpimy jednak, że równy zapał i równą sumienność tchnąć zdołasz w Twych dalszych kolei zadania, że wypróbowaną już miłością Ojczyzny dorośniesz w całej pełni do trudów nowego posłannictwa i zwycięzko je pokonasz, aby świadczyć dobrze swemu społeczeństwu, a także tej drogiej Wszechnicy, którą, jak ufamy, nie na zawsze opuszczasz.

Węzły, które nas wiążą z kraju całego szkolnictwem, utwierdzane nieustanną wymianą myśli i ludzi, jednem pragnieniem odradzania i uszlachetniania Narodu, chyba się jeszcze zacieśnią pod wpływem Twego działania i Twej osoby; ciągłe krążenie krwi, które się między różnymi zakładami oświaty odbywa, powinno być także wymianą rady, podniety, nawet upomnień i haseł naprawy. Gdy przebywałeś między nami, często rozpamiętywaliśmy niedostatki naszej własnej szkoły i braki całego szkolnictwa; obznajomiony dokładnie z pragnieniami Jagiellońskiej Wszechnicy, życzeniami Narodu, zabierasz się do nowych znojów pod znakiem pracy, która była Twego nauczycielskiego zawodu rdzeniem, ozdobą i zasługą. Pracy żądałeś od siebie, będziesz jej także żądał od uczniów i tych, co młodzieży przewodzą, przodując im jasnością myśli, szlachetnością uczuć, prawością jędrnego czynu i owocnego przykładu. Przeświadczenie, że odrębne narodowe warunki nakładają w pewnych kierunkach większe zobowiązania, ostrzejsze przykazania sumienności, gorliwości i trudu, rozjaśni Ci drogi postępowania i przyszłości.

Z uczuciem żalu, że nas opuszczasz, ślemy Ci życzenia gorące: Niechaj Bóg błogosławi Twej pracy!

W Krakowie, dnia 24 lipca 1916. — Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Porządek dzienny posiedzenia Rady miejskiej, które odbędzie się we czwartek po tajnem posiedzeniu w sprawie wyboru prezydenta i dwóch wiceprezydentów miasta, obejmuje:

1) sprawozdanie sekcyi III. w sprawie rezygnacyi II. wiceprezydenta miasta;

2) sprawozdanie sekcyi IV. w sprawie przyjęcia sprawozdania delegata do Rady szkolnej krajowej.

3) wybór delegata do Rady szkolnej krajowej.

Nadmienić należy, że delegat do Rady szk. kraj. r. m. M. Konopiński przedłożył w początku lipca 1914 Radzie miejskiej drukowane „Sprawozdanie" z działalności swojej w Radzie szkolnej kr. za ostatnie trzechlecie, które radcom miejskim zostało rozdane. Sprawozdanie to odesłała wówczas Rada miejska do sekcyi szkolnej, która miała opinię swoją przedłożyć pełnej Radzie. Zanim to się stało, wybuchła wojna, Rada miejska przestała niebawem funkcyonować. Obecnie reaktywowana Rada miejska przystępuje do wyboru delegata do Rady szk. kr. na nowe trzechlecie.

Powołanie nowych radców miejskich. Donieśliśmy już, iż w miejsce zmarłych radców miejskich z kuryi inteligencyi ś. p. Szymona Dąbrowskiego, dra St. Domańskiego i Edmunda Klemensiewicza powołani będą do Rady miejskiej pp.: dr Maryan Lang, dr St. Rowiński i ks. Jan Masny.

Obecnie z powodu ustąpienia prof. dra Fryderyka Zolla (młodszego) powołany będzie w jego miejsce do Rady miejskiej p. dr Maryan Starzewski, st. radca kolejowy.

Wieści o podpułkowniku Legionów polskich Minkiewiczu. W pismach lwowskich czytamy: Jak donosiliśmy, w walkach Legionów w Lasku polskim, które rozegrały się z początkiem bieżącego miesiąca, zaginął bez wieści dowódca V. pułku piechoty, podpułkownik Minkiewicz. W sprawie tej podawano różne wersye, między innemi, że podpułkownik Minkiewicz popadł w niewolę rosyjską, co było tem groźniejsze, że Minkiewicz, jako poddany rosyjski, oraz jeden z głównych organizatorów Strzelca, nie mógł liczyć na prawa jeńca wojennego. Jak się dowiadujemy, brat zaginionego, profesor kazańskiego uniwersytetu, p. J. Minkiewicz, bawiący obecnie w Zakopanem, otrzymał wskutek usilnych starań oficyalne zawiadomienie jednej z komend etapowych Legionów, że podpułkownik Minkiewicz nie popadł w niewolę, lecz ranny znajduje się w szpitalu polowym. Rannego na polu walki Minkiewicza uniósł oddział Niemców, co też spowodowało chwilową niepewność co do jego losów.

Deszcz odwiedził nas znowu wczoraj wieczorem. Nie były to zresztą odwiedziny niespodziewane, zapowiadało je przez cały dzień parno i duszne powietrze, oraz barometr, wskazujący uporczywie na zmianę. Deszcz w godzinach wieczornych padał czas dłuższy.

Sprawa procentów od długów hipotecznych. Towarzystwo właścicieli realności Wielkiego Krakowa wniosło do władz obszernie umotywowany memoryał z żądaniem ustalenia w drodze ustawowej maksymalnej stopy procentowej od kapitałów, zaintabulowanych na hipotekach na czas trwania wojny najwyżej na 5 procent i zniesienia procentów zwłoki.

Karty na tłuszcze będą — jak słychać — zaprowadzone w Krakowie w połowie przyszłego miesiąca. Karty te obejmować będą słoninę, smalec, masło i t. p.

Przesyłki pieniężne do terytoryów okupowanych. Dyrekcya poczt ogłasza: Do listów pieniężnych i wartościowych, tudzież pakietów pocztowych, skierowanych do stałych etapowych urzędów pocztowo-telegraficznych, otwartych na terytoryum Królestwa Polskiego, Serbii i Czarnogóry, zajętem przez wojska austryacko-węgierskie, nie wolno dołączać prywatnej korespondencyi, ani też przesyłać prywatnych uwiadomień na odcinkach adresów przesyłkowych i innych dokumentach, dodanych do przesyłek. Również odcinków przekazów pocztowych do tych urzędów nie wolno używać do korespondencyi prywatnej. Listy z deklarowaną wartością, przesyłane do okupowanych terytoryów, muszą być nadawane w stanie otwartym.

Festyn rowów strzeleckich w Niepołomicach. — Z komendy flotyli wiślanej donoszą: „Niedawno ogłoszono, iż na mający się w dniu 30 b. m. odbyć festyn rowów strzeleckich, urządzany przez oddział pionierów w Niepołomicach, będą się mogli krakowscy uczestnicy udać Wisłą na jednym ze statków. Wiadomość ta jest zupełnie nieuzasadnioną, gdyż tego rodzaju przejażdżki — nawet dla celów dobroczynnych — są wykluczone".

Przejechany przez tramwaj. Wczoraj po południu najechał wóz tramwajowy przy ulicy Długiej na 26-letniego Etla Borgiela, który, upadając na bruk, poranił się ciężko, oraz doznał wstrząsu mózgu. Zawezwano lekarza pogotowia, który opatrzył ofiarę wypadku i odwiózł do szpitala.

Przeszło 700 kar wymierzono w ekspozyturze dyrekcyi policyi przy ulicy Zacisze od dnia 10 bm. za przekraczanie i za niestosowanie się do przepisów, dotyczących utrzymania porządku i czystości po domach, oraz ruchu kołowego. Niezależnie od tego, kary wymierzają inne ekspozytury policyjne. Kary wynoszą od 2—30 koron. Zwracamy uwagę na to doraźne wymierzanie kar celem uniknięcia ewentualnych przykrych następstw.

Z kraju.

Oświęcim, 22 lipca. (Wylew Soły). Wskutek ulewnych deszczów w nocy 21 b. m. wezbrała silnie i wystąpiła z brzegów rzeka Soła. W dniu 21 b. m. niebo się wypogodziło i w szczególności w powiecie żywieckim (źródła Soły) ustały deszcze. Wskutek tego w ciągu dnia 21 b. m. wody Soły zaczęły się cofać do swojego koryta, nie wyrządzając zresztą znaczniejszych szkód. Przez całą sobotę (22 b. m.) zarządzonem było w Oświęcimiu pogotowie ratunkowe na wypadek powodzi.

Towarzystwo politechniczne w sprawie odbudowy kraju. W sobotę, dnia 22 b. m., odbyło się w Towarzystwie politechnicznem we Lwowie posiedzenie delegatów różnych stowarzyszeń zawodowych, celem wypowiedzenia swej opinii wobec stanowiska, zajętego przez budowniczych i architektów wiedeńskich w tej sprawie. Na zebraniu, które odbyło się w Wiedniu dnia 8 marca b. r., żądali architekci wiedeńscy między innemi zapewnienia prowincyom zachodnim udziału w odbudowie Galicyi w stosunku do płaconych podatków, a więc 75% wszystkich robót z uwagi na to, że pieniądze na odbudowę będzie dawał rząd centralny.

W dyskusyi, jaka się na ten temat wywiązała, radca dworu Hauswald skreślił treść memoryału, jaki Polskie Towarzystwo politechniczne dnia 5-go maja b. r. wystosowało do rządu centralnego, a zawierający odpowiedź na uchwalone na zgromadzeniu wiedeńskiem rezolucye.

W szczególności — oświadczył mowca — rząd nie może nikomu przyrzekać robót, bo na odbudowę kraju nie daje ani centa, a pożyczki wojennego Zakładu nie są odszkodowaniem, lecz raczej nowym ciężarem dla kraju. Galicya zapłaciła za państwo swojemi szkodami przeszło 6 miliardów, a przez to ma prawo nie do odszkodowania z łaski, ale prawo do żądania zwrotu długu. Kraj, będąc wierzycielem państwa, ma jedynie prawo dysponowania tymi funduszami. Gdyby nawet rząd dawał pieniądze na inwestycye w kraju, to i tak nie miałby prawa zapewniać firmom zachodnich prowincyj państwa udziału w robotach w Galicyi, bo przecież wtedy, gdy wydawano miliardy na koleje alpejskie i na kolej miejską w Wiedniu, port w Tryeście i t. p., nie otrzymały firmy galicyjskie ani cząstki tych robót. Odbudowa Galicyi — zakończył mowca — winna być wzorowaną ściśle na odbudowie Prus Wschodnich.

Po dalszej, bardzo ożywionej dyskusyi, w które zabierało głos wielu mowców, odroczył przewodniczący radca dworu p. Hauswald dalsze obrady do następnego tygodnia.

Straszny czyn szaleńca. Pisma lwowskie donoszą: Na jednej z dróg pod Tarnobrzegiem napadł urlopowany rezerwista zapasowy Władysław Paduch w przystępie szału na przechodzącą wdowę Magdalenę Wilkową, liczącą lat 65 i zamordował ją. Szaleniec, spotkawszy następnie 11-letniego pastucha Andrzeja Wdowiaka, zranił go śmiertelnie; to samo spotkało włościankę Maryę Pyryłową. W końcu pobił dotkliwie chłopca Rudolfa Mitkiewicza i Annę Serafin. Nieszczęśliwego z trudnością ubezwładniono.

Skandaliczna afera we Lwowie. Za pośrednictwem adwokata kr. dra Karola Nagla we Lwowie otrzymujemy pismo następujące.

Do szanownej Redakcyi „Nowej Reformy" w Krakowie.

Odnośnie do artykułu, umieszczonego w „Nowej Reformie" z dnia 14 marca b. r. Nr 132 p. t. „Skandaliczna afera we Lwowie" upraszam na podstawie § 19 ust. pras. o umieszczenie następującego sprostowania:

„Nie jest prawdą, jakobym był osobnika, nazwanego w artykule „znanym lwowskim przemysłowcem X" kiedykolwiek o co zadenuncyował, a tem mniej prawdą jest, jakobym sam lub też w spółce z kimkolwiek starał się był wymusić na tym rzekomym przemysłowcu jaką kwotę.

Nie jest prawdą, jakobym kiedykolwiek zaprezentował X-owi albo jego żonie list, „nadesłany do władz", jak nie jest prawdą, jakobym kiedykolwiek wszedł był lub przynajmniej mógł był wejść w posiadania jakiego listu, przeznaczonego lub nadesłanego do władz. Nie jest prawdą, jakobym kiedykolwiek przestrzegał rzekomego przemysłowca X sposobem jak, „pilnuj pan sprawy, grozi panu więzienie", lub jakobym go wogóle przed czem przestrzegał. Nie jest prawda, jakobym X-owi opowiedział był, że zięcia mego sprawa „podobna" jego sprawie kosztowała 10.000 K i jakobym mu przy tem polecił udanie się o poradę do obrońcy B., a tem mniej jest prawdą, jakobym mu przytem tego obrońcę lub wogóle kogokolwiek „zaprezentował". Nie jest prawdą, jakoby nazajutrz po rozmowie X-a z „zaprezentowanym" rzekomo przezemnie obrońcą zaszło było cokolwiek takiego, jak to opisano w artykule. Prawdą jest bowiem, że zięć mój nigdy nie był uwikłany w żadną sprawę karną, a tem mniej w sprawę, którąby była podobną do sprawy rzekomego przemysłowca X. Prawdą jest natomiast, że gdy ogólnie wiadomem było, że poza patryotyzmem ku cesarstwu austryackiemu, także głos krwi (ze względu na krzywdy przez mych bliskich doznane) zobowiązywał mię lub przynajmniej powinien był mię zobowiązywać do wskazania władzom austryackim osób, które podczas inwazyi rosyjskiej przyczyniły się do pokrzywdzenia obywateli austryackich, wrzucił ktoś mi nieznany do mej prywatnej skrzynki pocztowej anonimowy list z opisem postępowania podczas inwazyi niejakiego Włodzimierza Iżyckiego, podrzędnego kupca, handlującego pościelą, który podczas inwazyi handlował żelazem i że w tym liście żądano odemnie, iżbym jako jeden z bezpośrednio pokrzywdzonych wniósł doniesienie do władz przeciw temu Iżyckiemu, jako takiemu, który będąc z urodzenia gr.-kat. poddanym austryackim, podczas inwazyi także mnie i moim bliskim krzywdę wyrządził.

Prawdą jest, że ten właśnie list, niedowierzając jego treści, pokazałem Iżyckim, że ten list w ich obecności zniszczyłem. Prawdą jest, że chociaż nie zajmowałem się później tą sprawą, wezwano mnie następnie (z końcem lutego b. r.) do c. k. Dyrekcyi policyi we Lwowie do przesłuchania, w charakterze

---

Kazimierz Tetmajer.

W czas wojny.

2 (Ciąg dalszy.)

Tymczasem nad miasteczkiem rozszalała się burza ognia i żelaza. Domy gruchotały się, kościół, szkoła i część miasteczka stała w płomieniach. Ktoś uciekając wołał: ratusz zwalili!

Krawiec Baczakiewicz postawił tapczan na dawnem miejscu i siadł na ławie.

Cóż będziemy robić, tato? — zapytała Jadwinia.

— Będziemy czekać — odpowiedział krawiec Baczakiewicz.

— Na co?

Baczakiewicz nie umiał odpowiedzieć.

— Władek, chce ci się pić? — spytał najmłodszy Staś.

Chory chłopiec nie dał znaku ani tak, ani nie.

— Gorączkę ma — rzekł Staś.

— Źli ludzie — odezwała się Jadwinia.

— Kużden o sobie myśli — objaśnił ją pobłażliwie Baczakiewicz.

— Kużden o sobie — jak tata panu burmistrzowi spodnie robił, to się tacie Muchała kłaniał...

— Ale się potemu ze mnie śmiał.

— Żeby byli choć mnie z Jadwinią puścili — westchnął Staś.

— A opuściłbyś Władka i tatę?! — zgromiła go Jadwinia.

— Nie — szepnął Staś zawstydzony.

— Tato — rzekł po chwili.

— Co?

— A co będziemy jedli?

— Co będziemy jedli? — powtórzył Baczakiewicz niepewnie, ale właśnie rypnął granat gdzieś niedaleko i w strasznym huku krawiec Baczakiewicz pogrzebał odpowiedź.

— O jej! Ja się boję! — zapiszczała Jadwinia.

— I ja się boję! — zawtórował jej Staś i zaczął płakać.

— Zaraz — rzekł krawiec Baczakiewicz.

Wstał, wyszedł i podstąpił ku piwnicy.

Drzwi miała zamknięte.

Zapukał.

Pukał dość długo, wreszcie poznał głos sklepiczarki Kitzlerowej.

— Co jest?

— To ja, Baczakiewicz krawiec.

— Co chcecie?

— Puście moje dzieci, zdrowe.

— Won, choroby zatracone! — zahuczała przekupka Barbara. — Nie dość, że strzelają, jeszcze wy, psiekrwie, będziecie skomleć! Dziady!

— Dziadu! — zawołał z głębi mularz Muchała, widocznie coraz mocniej pijany.

— Ludzie! Bójcie się Boga! Zdrowe dzieci!

— Daj się pon wypchać, panie Baczakiewicz! — odpowiedział mularz Muchała.

— Chorobę mogą przenieść! — wołała Kitzlerowa.

— Niech was dunder świśnie, końskie kopyta! — dodała przekupka Barbara. — Przy chorym niema zdrowych!

Poczem nikt już krawcowi Baczakiewiczowi nie odpowiadał. Ale nie stał on już przy drzwiach piwnicy długo, gdyż wobec padających strzałów bał się dzieci zostawić same.

Gdy wrócił, zapytał się Staś chlipiąc!

— Pocoście, tato, chodzili?

Ale Jadwinia dała znak płaczącemi oczami; czy się domyślała, czy nie, krawiec Baczakiewicz nie poznał. Musiała się domyśleć, a Władek oprzytomniał. Patrzał wyraźnie.

— Pić — jęknął.

Baczakiewicz podał mu szklankę.

Chory chłopiec napił się, potem posłuchał grzmotu działa, które właśnie zahuczało i rzekł chrypliwie:

— Armaty...

— Tak — odpowiedział mu krawiec Baczakiewicz.

— Strzelają do nas?

— Strzelają...

Jadwinia i Staś przytuleni do siebie płakali.

— Tato — odezwał się Władek.

— Co chcesz?

— A co nasi robią?

— Nasi? Niby Polacy?

— Tak.

— Jedni się biją.

— A drudzy?

— Siedzą w piwnicach — wyłkał Staś.

— A trzeci?

— Są tacy, jak my — rzekł Baczakiewicz.

Gorączkujący chłopiec powiódł wzrokiem po rodzinie.

— Wy toście biedni, cierpieć musicie...

— Tyś najbiedniejszy boś chory — szepnęła Jadwinia szlochając.

Piekielny huk rozległ się znowu, ale słychać było słowa Władka:

— Ja? Ja na białym koniu jadę i szablę mam w ręce — —

Jadwinia spojrzała na ojca.

Potem kanonada stała się tak przeraźliwie gwałtowną, że rozmawiać nie mogli. Staś przypadł ze strachu na podłogę do kolan ojca i łkał, a Jadwinia przytuliła mu się do ramienia zawodząc.

W jednym momencie tego okropnego chaosu wydało się krawcowi Baczakiewiczowi, że Władek znowu mówi:

Ja na białym koniu jadę i szablę mam w ręce.

Ale widocznie potem stracił zupełnie przytomność.

Dzień począł się chylić do skłonu, a nic się nie zmieniło. Jakaś potworna bitwa toczyła się w okolicy. Jadwinia i Staś płakali i w końcu usnęli, przyciśnięci do siebie. Zaś krawiec Baczakiewicz siedział na krawędzi tapczana przy chorym synu i czuł, że mu głowa opada coraz niżej. Jakieś sny go opadać jęły, pół na jawie pół poza jawą. Władek jechał na białym koniu ze szablą w ręce... Rogatywkę miał czerwoną na głowie, białym barankiem obszytą, i chorągiew polską nad sobą... Tak się Baczakiewiczowi wydawało, że on sam szedł przy synu piechotą i niósł ją nad nim. Była taka właśnie jesień, jak była...

Potem ocknął się krawiec Baczakiewicz i spojrzał na twarz syna. Była ona dziwnie blada i ściągnięta, jak nigdy. Oczy miał zamknięte i głowę równo wznak położoną. Dychał wolno i słabo.

— Albo się choroba przesila, albo co — myślał krawiec Baczakiewicz...

(Dok. nast.)

świadka i że dopiero przy przesłuchaniu dowiedziałem się, że mam zostać przesłuchany w sprawie dochodzeń wdrożonych przeciw Iżyckiemu. Prawdą jest bowiem, że władze austryackie wdrożyły podówczas przeciw temu Iżyckiemu dochodzenia karne o czyny, popełnione rzekomo właśnie podczas inwazyi rosyjskiej, i że te dochodzenia zostały wdrożone bez najmniejszej z mej strony ingerencyi, lecz z urzędu na podstawie opinii publicznej, do której ja się wcale nie przyczyniałem. Prawdą jest, że po tem mem przesłuchaniu Iżycki, dowiedziawszy się postronnie o niem, począł mnie nachodzić i nagabywać pytaniami, o co przy przesłuchaniu byłem pytany i co zeznawałem i molestować o poradę, jak on się ma w tych dochodzeniach bronić. Prawdą jest, że nie mogąc się tego nagabywania pozbyć, rzekłem mu, że o poradę powinien się udać do zawodowych prawników, i że gdy on, nie zrażony tem, dalej mię zapewniał, że czuje się niewinnym, prosił o pomoc i o wskazanie mu obrońcy, wymieniłem mu trzech obrońców. Nie jest prawdą, jakobym Iżyckiemu „zaprezentował" właściwie zaś zachwalał jakiego obrońcę, „jako znakomitość prawniczą". Prawdą jest natomiast, że gdy Iżycki prześladował mię dalej pytaniami, wyraziłem mu tylko przekonanie, którego z obrońców uważam za najlepszego. Prawdą jest też że gdy ten obrońca po kilku dniach po pierwszej swej rozmowie z Iżyckim (który go odszukał) odmówił Iżyckiemu dalszych porad, i jakiejkolwiek interwencyi, znaleźli się wcale nieuprawnieni i niekwalifikowani obrońcy, którzy głosząc, iż ta, jak rozumiem, słuszna odmowa, nastąpiła pod moim wpływem i że jest ona początkiem niekorzystnego przeciw Iżyckiemu i przeciw nim samym działania, uknuli spisek, za który zostali już częściowo pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. — Nie jest prawdą, jakobym po śledztwie wstępnem „został odesłany do więzienia". Prawdą jest natomiast, że jakkolwiek na skutek rzeczonego spisku wdrożonem zostało przez c. k. sąd krajowy przeciw mnie śledztwo wstępne, zapadła następnie wkrótce po tegoż wdrożeniu do lcz. Vr 987/16 uchwała, zastanawiająca to śledztwo z powodu, iż powołane ku temu władze nie znalazły żadnego powodu do ścigania mnie za jakikolwiek czyn karygodny, na tle tego zdarzenia rzekomo przezemnie popełniony. *Platon Kuryłowicz.*

Kronika warszawska.

Budżet miasta Warszawy. Zarząd miasta uchwalił opracowane przez komisyę budżetową zestawienie za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1916 r. uznać za obowiązującą podstawę gospodarki miejskiej tylko do dnia 1 września r. b. Zestawienie przewiduje w dochodach 32,125.223 rb. (w czem znaczną część stanowią wpływy z trzeciej pożyczki miejskiej), w wydatkach zaś 44,026.593 rb. — Przewidywany zatem niedobór wyniesie 11,901.370 rubli.

Uchwałę powyższą przedstawi zarząd na jednem z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej.

Pożegnalna prelekcya profesora Kallenbacha. Z Warszawy donoszą: W przepełnionej auli uniwersytetu odbyła się w dniu 21 b. m. w południe pożegnalna prelekcya profesora dra Kallenbacha, który opuszcza wszechnicę warszawską po rocznym w niej pobycie. Przedmiotem wykładu była charakterystyka ostatnich poezyj Zygmunta Krasińskiego, oraz twórczość Mieczysława Romanowskiego.

Prelekcya, wygłoszona potoczyście, przeniknięta głębokim, patryotycznym nastrojem, wzruszyła słuchaczów, zgromadzonych koło katedry.

W burzliwej owacyi, zgotowanej po prelekcyi profesorowi Kallenbachowi, uczestniczyło całe grono profesorskie.

Następnie rektor Brudziński zajął miejsce na katedrze i zwrócił się do ustępującego profesora z gorącemi, wymownemi słowami pożegnania:

»Odchodzisz, ale pozostawiasz po sobie pamięć niezatartą w sercach naszych, a w murach naszej wszechnicy — placówkę w założonem przez Ciebie seminaryum, w którem uczniowie Twoi dalej prowadzić będą rozpoczęte pod Twą opieką studya. Nie mówimy Ci: Żegnaj! tylko: Do widzenia, da Bóg — w niepodległej już Polsce«.

Otwarcie archiwów naukowych w Warszawie. Z pośród warszawskich archiwów naukowych otwarte zostały w ostatnich dniach i oddane do użytku osób, pracujących na polu naukowem dwa muzea, które generał-gubernator przejął pod bezpośrednią swą opiekę, a mianowicie: Archiwum Skarbowe, oraz Archiwum administracyi wewnętrznej. Za czasów rosyjskich dostęp do obu tych archiwów możliwy był jedynie w wypadkach szczególnie wyjątkowych; wobec tego tutejsze koła naukowe powitają z wielkiem zadowoleniem ich otwarcie.

Egzaminy dojrzałości w Warszawie. Egzaminy maturalne w 8-klasowych szkołach filologicznych, zorganizowane w roku szkolnym 1915/16 przez delegacyę egzaminacyjną, dały wyniki następujące: Egzaminy odbyły się w 21 szkołach, z których na Warszawę przypada 13, na miasta prowincyonalne w okupacyi niemieckiej 8.

Do egzaminów we wszystkich szkołach dopuszczono 377 uczniów i uczenic; z tej liczby maturę otrzymało 292, czyli 77 proc. zdających, przerwało egzaminy z powodu choroby 8 uczniów, egzaminów nie zdało 74 uczniów, czyli 20 procent.

Opieka nad dziećmi w Warszawie. »Kuryer Warszawski« donosi: Pod kierunkiem wydziału opieki nad dziećmi i młodzieżą przy Radzie głównej opiekuńczej pozostają 942 ochrony, 11 sal zajęć i ognisk, 3 czytelnie, 21 schronisk, 3 stacye opieki lekarskiej, 3 ambulatorya, 4 żłóbki, 2 zakłady kąpielowe, 1 przytułek położniczy, przytulisko dla dziewcząt, szpital dziecięcy, oraz ogród sportowy. Ogółem z opieki wydziału korzysta stale 62.076 dzieci, wysłano na wieś 536.

Dozór nad prawidłową działalnością wszystkich instytucyj wydziału opieki nad dziećmi i młodzieżą sprawują specyalni wizytatorzy wydziału.

Z Królestwa Polskiego.

Zmiany osobiste w zarządzie okupacyi austryacko-węgierskiej. „Gazeta Radomska" donosi:

W zarządzie okupacyi austryacko-węgierskiej nastąpiły znaczne zmiany osobiste. I tak stanowisko zastępcy gen.-gubernatorstwa w miejsce gen. Dietrichsteina obejmuje gen.-major Grzesicki, dotychczasowy komendant grupy Legionów polskich. Miejsce dotychczasowego inspektora Komend obwodowych w Radomiu, generała Madziary zajmie gen. von Lustig. Gen. Madziara wyjeżdża na dłuższy urlop i udaje się na kuracyę do Francensbadu.

Z okazyi wyjazdu gen. Madziary pisze organ miejscowy, co następuje: Generał Madziara, znany obywatelstwu tutejszemu z życzliwego traktowania wszelkich spraw, z jakiemi się do niego zwracano, uprzejmością i taktem zjednał sobie sympatyę i uznanie. W działalności swej kładł on wielki nacisk na sprawy oświatowe, którym udzielał wszechstronnego poparcia, zwłaszcza w czasie swego urzędowania w Lublinie jako komendant obwodowy. Pamiętamy pełne ukochania młodzieży polskiej przemówienie na uroczystości szkolnej w Radomiu z okazyi rozdania patentów maturzystom szkół średnich. Przemówienie to wywarło głębokie wrażenie. Zabiegom i poparciu gen. Madziary zawdzięcza tut. Liga kobiet uzyskanie sali w b. gimnazyum męskiem. Gen. Madziara odnosił się z wielką sympatyą do Legionów i popierał wszelkie akcye na ich rzecz prowadzone. W Radomiu pozostawia generał Madziara po sobie dobrą pamięć.

Urząd hipoteczny przy b. sądzie okręgowym w Lublinie. Z prezydyum trybunału sądowego w Lublinie komunikują nam, że w dniu 15 sierpnia b. r. zostaje otwartą i oddaną do publicznego użytku hipoteka gubernialna przy byłym sądzie okręgowym w Lublinie. Z dniem tym rozpoczynają urzędowanie: wydział hipoteczny, jako też notaryusze, dla tej hipoteki ustanowieni.

Ze świata.

Uchodźcy galicyjscy na Morawach. „Lidové Noviny" donoszą: W tym tygodniu przybyli do Wszecina (Vsetin) uchodźcy z Kołomyji w Galicyi. Umieszczono ich częściowo w domach prywatnych, częścią zaś w baraku cholerycznym. Oczekiwane tu dalsze transporty będą rozmieszczone po wsiach okolicznych. Podobnie z Wizowic donoszą, że i tam także przybyli uchodźcy z Galicyi.

Ks. biskup Cieplak u rannych Polaków. Z Petersburga donoszą: Ks. biskup Cieplak w towarz. ks. Iwickiego odwiedził w tych dniach ranionych żołnierzy katolików w szpitalu w Pałacu Zimowym. W jednej z sal zgromadzono rannych katolików, którzy serdecznie witali dostojnego gościa. Ks. biskup rozmawiał z każdym z ranionych osobno, następnie zwiedził cały szpital, przyczem objaśnień udzielała dr Kibortówna. Po kilkugodzinnym pobycie w lazarecie i zdjęciu grupy, biskup opuścił Pałac Zimowy, żegnany serdecznie przez wszystkich. Tegoż dnia ks. biskup wizytował także rannych żołnierzy katolików w szpitalu przy ministeryum oświaty, podejmowany również z wielką uprzejmością przez personal Sióstr miłosierdzia i starszego lekarza dr Nieznanowa, b. prof. uniwersytety warszawskiego.

Dyktatura gubernatorów w zakresie spraw wysiedleńców polskich. Jak pisma rosyjskie donoszą, prezes gabinetu rosyjskiego Stürmer opracował instrukcyę do przepisów z dnia 2 marca o akcyi ratunkowej dla wygnańców. Na mocy tej nowej instrukcyi cała akcya ma być skoncentrowana w ręku gubernatorów. Specyalną uwagę zwracać należy, aby nikt z wygnańców nie otrzymał pomocy podwójnej. Gubernator winien być poinformowany o całej akcyi ratunkowej dla wygnańców w jego gubernii. Preliminarze winny być opracowane nader ściśle, nieprzestrzeganie tego przepisu pociągać będzie za sobą odmowę wypłaty funduszów wszelkich wogóle. Petersburska „Gazeta Polska" donosi: Na posiedzeniu komitetu dla uchodźców oświadczył przewodniczący komitetu Engelhart z polecenia prezydenta ministrów Stürmera, iż dnia 1 sierpnia wszyscy uchodźcy, przebywający w Petersburgu, o pobierający zapomogę rządową, zostaną z Petersburga wydaleni.

W gazecie „Kijew" urządza p. „Semper Idem" wściekłą nagankę na preliminarze przedstawione kijowskiej naradzie gubernialnej przez polskie organizacye ratunkowe, a mianowicie przez Centralny Komitet Obywatelski, lwowski komitet ratunkowy i polskie Towarzystwo pomocy ofiarom wojny.

Artyści polscy za granicą. Z Genewy donoszą nam: Przebywająca w Szwajcaryi artystka opery lwowskiej, Stanisława Korwin-Szymanowska i artysta opery warszawskiej, Włodzimierz Malawski, dali się poznać publiczności tutejszej całym szeregiem występów w Genewie, Lozannie, Zurychu, Fryburgu, Vevey i Montreux, zyskując jak najpochlebniejsze uznanie w prasie szwajcarskiej. Zaszczytne odznaczenie ze strony kompozytorów szwajcarskich spotkało p. Szymanowską. Oto na zaproszenie ich wzięła udział w kongresie muzyki szwajcarskiej, urządzonym we Fryburgu, jako wykonawczyni specyalnie dla niej napisanych pieśni przez znanego genewskiego kompozytora J. Laubera. Tutejsza krytyka muzyczna wyraża się z najwyższem uznaniem o prześlicznym głosie naszej artystki.

Odznaczenia i mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz pozwolił na wyrażenie szczególnego najwyższego uznania tajnemu radcy, szefowi sekcyi w ministerstwie robót publicznych dr. Adolfowi Müllerowi z okazyi przeniesienia go na jego prośbę w stały stan spoczynku.

Cesarz zamianował radcę ministeryalnego Wilhelma Haasa szefem sekcyi w ministerstwie robót publicznych.

Cesarz nadał radcy namiestnictwa w politycznej administracyi Galicyi dr. Jerzemu Wodzickiemu z Grabowa tytuł i charakter radcy dworu.

Minister handlu zamianował sekretarza pocztowego we Lwowie dra Kajetana Władysława Dalbora radcą pocztowym.

Odznaczenie legionisty polskiego. W uznaniu wybitnie walecznego zachowannia się wobec nieprzyjaciela odznaczony został srebrnym medalem waleczności I. klasy podoficer legionowy Tadeusz Ostrowski (poległy na polu bitwy) 1 pułku ułanów Legionów polskich, przydzielony do 6 pułku ułanów.

Odznaczenie. Porucznik-audytor dr Zygmunt Wusatowski w sądzie polowym w Rzeszowie, otrzymał w uznaniu znakomitej służby »Signum laudis« na wstędze wojskowego krzyża zasługi.

Węgrzy na wdowy i sieroty po poległych legionistach. Żołnierze węgierscy stacyi odbiorczej komendy 7 korpusu złożyli 10 K na wdowy i sieroty po poległych legionistach I. brygady; pieniądze nadesłano do administracyi naszego pisma.

Sekcya opieki nad dziećmi legionistów przy krak. Kole Ligi kobiet składa serdeczne podziękowanie Wnem p. J. W. za złożone 200 K w sklepie Ligi kobiet, na dzieci i sieroty po legionistach.

Ślub p. Józefa Wojtkowa, starszego strażnika skarbu, z p. Karoliną Rendikówną odbył się dnia 16 lipca b. r. w kościele parafialnym w Głowaczowie (Królestwo Polskie). 5445

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

Czwartek: „Wesele przy latarni" J. Offenbacha (nowość) i „Cavaleria rusticana".

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W czwartek 27 b. m.: „Ptasznik z Tyrolu", operetka.

W piątek 28 b. m.: o godz. 4 po poł: „Tomcio Paluch".

o godz. 8 wiecz.: „Dookoła miłości".

Zgon przemysłowca. W Warszawie zmarł przed kilku dniami znany przemysłowiec Maurycy Neufeld, właściciel jednej z najpoważniejszych firm w zakresie wyrobów żelaznych, licząc 73 lat życia. 5448

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Legiony: Miecz. Wilczek 22 K 77 h z datków przy wypłacie zasiłków w Liszkach.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach: Adam Doboszyński jun. 8 K; Miecz. Wilczek 35 K z datków przy wypłacie zasiłków w Liszkach; Tow. św. Wincentego à Paulo w Brzozowie 29 K; Maryan Sroczyński, podporucznik I. p. p. Legionów książeczkę Banku gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie nr 17.348 na 1000 K.

Na Samarytanina: Miecz. Wilczek 20 K z datków przy wypłacie zasiłków w Liszkach; c. k. urząd podatkowy w Bieczu 20 K.

Na Dom sierot po poległych nauczycielach (im. dra Ign. Dembowskiego): Jadwiga Sokołowska 10 K zamiast kwiatów na grób ś. p. Maryi Habernowej.

Na Kolumnę sanitarną K. B. K.: Operator dr Wojciech Rec 800 K, jako nieprzyjęte od P. R. honoraryum.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Juliusz Kaden Bandrowski:** Mogiły. Lublin 1916, str. 74. Nakładem Wydziału narodowego lubelskiego.

Książka przepiękna — pisana w tem górnem natchnieniu jakie ogarnia duszę polską, gdy jej przyjdzie rozpamiętywać rzeczy wzniosłe i ukochane. Przez łzy dyktowany szereg wspomnień pośmiertnych o drogich niezapomnianych towarzyszach doli wojennej, których pamięć utrwaliła się w sercu i duszy niezatartem wrażeniem. Przepięknem słowem Kaden rzuca wieniec uznania na świeże groby bohaterów, których nazwiska zapisała już historya Legionów w rzędzie najzasłużeńszych, którzy są wojny tej cząstką i żałoby polskiej powodem największym. Jakby w kirem osnutej latarni magicznej przesuwają się cienie: Trębacza ze Stanisławowa, co zginął pod Miechowem, Eugeniusza Modyńskiego, Władysława Brzózki (Hańcza), Kuby Bojarskiego, Milki, St. Kaszubskiego, sierżantów Kamińskiego, Strzeleckiego i Dobrowolskiego, Bolesława Szpunara, Franciszka Grudzińskiego, Kazimierza Piątka (Herwina), Jakóba Darochy, Mieczysława Kwiecińskiego, Juliusza Bagniewskiego, Stefana Kruk Dudzieńca, Romana Maksymowicza (Nawrota), Jana Wojtkiewicza (Wysockiego), A. Sternschussa, Br. Mansperla (Habera), dra T. Żulińskiego. Książeczkę ozdobioną kilku portretami kończy nastrojowy szkic „Mogiły".

W plonie wojennej legionowej literatury książeczka Kadena ma prawo zaliczać się do najserdeczniejszych, krwią i łzami spisanych pamiątek. Odczytanie jej jako rekapitulacya tragicznych wstrząśnień duszy polskiej utrwali w sercach i pamięci wizerunki bohaterów narodowej sprawy, których imiona zapisze historya w księdze chwał a tradycya narodowa pokoleniom przekazywać będzie.

— **Pamiętnik legionisty** bł. p. Władysława Steinhausa, podchorążego Legionów polskich. Kraków. Nakładem centralnego Biura wydawnictw N. K. N. Str. 76.

Oto garść zapisków wojennych — pamiętnik krótki polskiego legionisty, rzucony na papier przez młodego żołnierza, któremu niestety los wojny przeznaczył pełną chwały śmierć na polu walki na ojczyznę.

Władysław Steinhaus, podchorąży Legionów, syn posła do austryackiego parlamentu i członka N. K. N., w ośmnastym roku życia pospieszył w szeregi narodowe i zaciągnął się najpierw do Legionu wschodniego, a po rozwiązaniu tej organizacyi po roku, wstąpił ponownie do Legionów, aby spełnić obowiązek wobec Ojczyzny. Po dwumiesięcznej zaledwo służbie, pełnionej na bojowym froncie na Wołyniu, dosłużywszy się osobistą odwagą i sumiennością w wykonywaniu najtrudniejszych zleceń, rangi podchorążego, padł w bitwie pod Kuklą, ugodzony rosyjskim szrapnelem. Przewieziony do szpitala wojskowego w Kowlu, zmarł tam na rękach rodziców w dniu 31 października 1915.

Pamiętnik młodzieńca, obejmujący dzieje jego przeżyć żołnierskich, jest ze wszech miar ciekawym dokumentem, jako odbicie uczuć i myśli żołnierza idealisty, który z gorącą wiarą w sercu i poczuciem obowiązku, dąży do czynu i spełnia swą ofiarę. Opisuje w nim bł. p. Steinhaus swoją służbę, pochody, całą część ofenzywy jesiennej na Wołyniu, a w słowach jego przebija radość i ufność młodzieńcza, zapał żołnierza, nacechowany naiwnym, ale szlachetnym światopoglądem. Poza wartością dokumentu, spisanego przez świadka i uczestnika przeżytych zdarzeń wojennych, pamiętnik żyda-patryoty niesie szereg myśli górnych i pełnych najszlachetniejszego zapału, świadczących, że i wśród żydowskiej młodzieży znaleźli się piastuni ideałów narodowych, którym przypadło w udziale miłość ojczyzny krwią ofiarną okupić. Nazwiska bł. p. Sternschussa, Haber-Mansperla i Steinhausa zapisze historya wojny i społeczeństwo polskie w najwdzięczniejszej pamięci.

— **Nowe książki:**

Nagrobki. Wydawnictwo muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie. Dz. II. Kraków 1916. In quarto. Str. 29.

Wojna.

Z Bukowiny.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Budapeszt, 26 lipca.

Sprawozdawca »Budap. Hirlap«, przebywający w Dornawatra, nadesłał swemu pismu treść rozmowy, jaką miał z prezydentem rządu krajowego na Bukowinie hr. Meranu, który podniósł, że w przeciwieństwie do zeszłorocznej inwazyi rosyjskiej na Bukowinę, kiedy to władze bukowińskie przeniosły się do Koloszvaru na Węgrzech, obecnie władze te wraz z hr. Meranu pozostały w Dornawatrze, co wywarło także uspokajający wpływ na ludność.

Hr. Meranu oświadczył dalej, że ludność Bukowiny odnosi się z wielkiem zaufaniem do dzielności naszych wojsk, po których oczekuje uwolnienia Bukowiny od najazdu rosyjskiego. **O wtargnięciu wojsk rosyjskich do Siedmiogrodu niema wogóle mowy.** W końcu oświadczył hr. Meranu, że zaopatrzenie uchodźców bukowińskich nie pozostawia nic do życzenia.

Podróż cesarza Wilhelma na front wschodni.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kolonia, 26 lipca.

W podróży na wschód przybył tu wczoraj cesarz. Wysiadł z pociągu w towarzystwie kilkunastu generałów i udał się do katedry.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 lipca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Rosyjski biuletyn z 23 popoł.:

Front zachodni: Na stanowiskach koło Rygi silny obustronny ogień artyleryi.

Na północny wschód 10 klm. od Smorgoń koło wsi Marczynki próbował nieprzyjaciel zaatakować celem odzyskania straconych dnia poprzedniego pozycyj. Nasz ogień zmusił go jednakże do cofnięcia się do swoich rowów. Wszelkie dalsze usiłowania nieprzyjaciela, zmierzające do podjęcia kontrataku, załamały się w ogniu naszej artyleryi i piechoty.

Nad Stochodem, w okolicy Zarzecze—Bereźnica, 10 klm. na północ od kolei Sarny—Kowel zaatakował nas nieprzyjaciel o 9 wieczór, został jednakże odparty. Wczoraj w okolicy Worochta—Tatarów na drodze Delatyn—Marmaros Sziget wzięliśmy do niewoli 5 oficerów, w tem jednego komendanta batalionu i 483 żołnierzy, zabraliśmy 3 działa i 4 karabiny maszynowe.

W Karpatach śnieg i deszcz.

Urabianie nastroju w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 lipca.

»Nordd. Allg. Ztg.« pisze:

Przed początkiem ostatniej ofenzywy rosyjskiej prasa rosyjska zwalczała niezaprzeczone wielkie znużenie ludu rosyjskiego wojną przez ogłaszanie telegramów z Kopenhagi i Bukaresztu, malujących gospodarcze położenie Niemiec w najczarniejszych barwach i bezgranicznej przesadzie. Gdy z końcem maja rosyjska ofenzywa została postanowiona, ustały nagle straszliwe opowieści o wielkiej nędzy w Niemczech. Przy wielkim oporze, jaki w kołach wpływowych znalazła myśl o nader krwawej i pełnej ofiar ofenzywie, było koniecznem publiczności rosyjskiej podać przynajmniej od czasu do czasu mniemanie, jakoby pierwszy warunek zawarcia pokoju mógł być także osiągnięty bez krwawych ofiar. Gdy jednak wynik gwałtownych wysiłków nie był odpowiedni, rozpoczął się na nowo huraganowy ogień wieści o bliskiej już katastrofie gospodarczej Niemiec.

Ową nagłą zmianę takiego urabiania nastroju łatwo objaśnić. Wojsko rosyjskie, aby pójść naprzód, potrzebuje wiary, że wielka ofenzywa będzie nieodwołalnie ostatnią, i że niemiecki opór się złamie, jeżeli tym razem uda się niemieckie linie tylko na jednem miejscu przełamać. Jak bowiem potrzebuje pocieszenia naród rosyjski, jak smutno jest w Rosyi, aby o tem wiedzieć, nie potrzebujemy sprawozdawców z Kopenhagi lub Bukaresztu. My znamy owe więcej niż 7 egipskich plag Rosyi, nędzę jej uchodźców, jej brak mięsa, cukru, jarzyn, ludzi, kolei, opału, mieszkań, lekarzy, lekarstw, butów i ubrań.

Lloyd George o położeniu wojennem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 26 lipca.

(Reuter). W Izbie niższej minister wojny Lloyd George na uwagę Churchilla, że Asquith w swojej mowie nie dał poglądu na sytuacyę wojskową, oświadczył, że nie jest rzeczą możliwą podczas bitwy rozwodzić się nad widokami militarnymi. Widoki te są jednakże dobre. Generałowie angielscy są więcej niż zadowoleni z osiągniętych postępów. Żołnierze armii obywatelskiej wyparli brutalnego nieprzyjaciela, który przez dwa wieki poświęcał swoje siły duchowe umiejętności wojennej. Minister wojny, cokolwiekby miało zajść w tej lub innej bitwie, nie wątpi w zwycięstwo. Następnie wskazał, że tak on jak i kierujący mężowie żywili pewne obawy. Wiedzieli wprawdzie, że uzbrojenia dostarczono w czasie, w jakim jeszcze żadnej armii na świecie nie zaopatrywano, zachodziło jednakże pytanie, czy ludzie wykształceni tylko przez 6 miesięcy, potrafią użyć tego uzbrojenia i czy będą umieli obsłużyć wyborne działa w taki sposób, by mogły małe cele trafiać z odległości 3 lub 4 mil. Pokazało się jednak, że to spełnili i dziś jest udowodnionem, że żołnierze angielscy użyli wszystkich swoich sił duchowych i woli, aby udoskonalić swą sprawność. Ten moment napełnia ministra zaufaniem. Także mnogość innych źródeł pomocniczych jest po stronie Anglików. Jedyna obawa była, że długoletniego wykształcenia i przygotowania Niemców nie będzie można wyrównać. Ale żołnierze angielscy pokazali, że tak nie jest, i że sprawność angielska w wyszukiwaniu źródeł pomocniczych, jako też duchowa ruchliwość w kilku miesiącach dają możność wydarcia zwycięstwa nieprzyjacielowi, który w pewnym czasie uchodził za niepokonanego.

Pożar w głównej kwaterze gen. Cadorny.

Lugano, 26 lipca.

Władze wojskowe włoskie trzymają rozmiary i przyczyny pożaru, którego ofiarą padła niedawno główna kwatera włoska, w ścisłej tajemnicy. Niektórzy przypuszczają, że **pożar ten wzniecony został bombami, rzuconemi** przez **lotników austro-węgierskich.**

Pościg za okrętami angielskiemi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 26 lipca.

»National Tidende« donosi z Malmö: 10 parowców angielskich, które przybyły z Rosyi z załogą szwedzką na pokładzie, przejechało wczoraj znowu koło wybrzeży wschodniej Szwecyi. Parowce te płynęły tuż koło lądu. — Niemieckie łodzie torpedowe towarzyszyły im poza obrębem granicy zwierzchności szwedzkiej, aby je przyłapać z chwilą, gdy będą zmuszone opuścić wody szwedzkie.

Ugoda irlandzka.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 26 lipca.

W Izbie gmin oświadczył Redmond, że gdyby ustawa o ugodzie irlandzkiej była odmienną od warunków, ułożonych między oboma partyami irlandzkiemi a Lloydem Georgem, nacyonaliści sprzeciwiliby się całej ustawie.

Lloyd George odpowiedział, że ponieważ unioniści obstają przy zmianie postanowień w sprawie udziału nacyonalistów w parlamencie państwowym po otrzymaniu mocy ustawowej homerule, może wnieść ustawę tylko wówczas, jeżeli nacyonaliści tę zmianę przyjmą.

Nacyonaliści podnieśli przeciw temu głośny sprzeciw.

Lloyd George wyraził głębokie ubolewanie, że usiłowania celem zapewnienia ugody rządowej są bezskutecznemi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp

z dnia 26 lipca.

Nowe rozporządzenia.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości, wyznaczające te gminy, w których cesarskie rozporządzenie z 9 sierpnia 1915 co do sprzedaży gruntów rolniczych i leśnych niema mieć zastosowania. W Galicyi wyznaczono następujące gminy: Lwów, Kraków, Biała, Bochnia, Borysław, Brody, Brzeżany, Buczacz, Chrzanów, Czortków, Dobromil, Drohobycz, Gorlice, Gródek Jagielloński, Jarosław, Jasło, Kołomyja, Krosno, Łańcut, Nowy Sącz, Oświęcim, Przemyśl, Przeworsk, Rawa Ruska, Rzeszów, Sambor, Sanok, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Tustanowice, Wadowice, Zaleszczyki, Złoczów, Żółkiew, z wyjątkiem gminy katastralnej Winniki.

W końcu ogłasza »Wiener Ztg.« rozporządzenie ministerstwa finansów, dotyczące podstaw ogólnego podatku zarobkowego na r. 1916.

Kontrola parlamentarna nad armią francuską.

Paryż. Izba deputowanych obradowała nad propozycyami w sprawie **parlamentarnej kontroli nad armią.** Postanowiono wszystkie propozycye przekazać komisyi wojskowej.

Z Rumunii.

Bukareszt. Szereg oficerów rezerwowych założył »Ligę za tron ojczysty«, mającą na celu utrzymywanie wśród członków ligi uczuć, godnych walecznego, patryotycznego i monarchistycznego narodu. W telegramie hołdowniczym do króla Rumunii jako powód założenia przytoczono protest przeciw atakom na zasady militarne i monarchistyczne.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†
Stanisław Mardyła
emer. radca sądowy
zmarł w Krakowie dnia 20 lipca.
Wyprowadzenie zwłok dnia 26 b. m. o godzinie 6 wiecz. z kaplicy cmentarnej.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie z powodu śmierci
ś. p.
Franciszka Sowińskiego
lub wzięli udział w pogrzebie — składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać!"
5462 Helena Sowińska z dziećmi.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę ś. p. mężowi memu, a mianowicie Przewielebnemu Duchowieństwu, Szanownemu Senatowi i Pp. Profesorom uniwersytetu Jagiellońskiego, Przyjaciołom i Wszystkim Znajomym Zmarłego, oraz Szanownemu Panu Dr. Maryanowi Godlewskiemu za troskliwą i serdeczną opiekę w ciągu choroby składa najserdeczniejsze podziękowanie
5469 HELENA RUDZKA.

Poszukiwanie zaginionych.

Ktoby wiedział o adresie pp. **Kornaszewskich** z Rożnowa, powiat Śniatyn, i o adresie p. **Zofii Skopec**, naucz. z Łyśca, p. Stanisławów, raczy łaskawie donieść pod adresem: Ludwika Strzałkowska, Milówka ad Żywiec. 5444

Jan Grzywacz w Zbydniowie, p. Łapanów, prosi o wiadomość o synu **Piotrze** (3 komp. 95 pułku), który od czasu walk w Karpatach w roku zeszłym nie dał znać o sobie. 5430 1 2

Podziękowanie.

Przejęta głęboką wdzięcznością za uratowanie mi życia przez przeprowadzenie bardzo trudnej wewnętrznej operacyi włókniaków, wyrażam za to me najgorętsze podziękowanie **JWPanu prof. Drowi Aleks. Rosnerowi i WPani Drowi Wandzie Radwańskiej**, którzy w leczeniu okazali mi bardzo troskliwą i staranną opiekę.

Nowy Sącz.

5399 **Marya Karpińska.**

Wdowa

bezdzietna, energiczna, pracowita, dzielna administratorka, władająca językami krajowemi, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia list.: Zakopane, gł. trafika, dla A. Śliz. 5400 1 3

Ekonom

lat 30, żonaty, mający ukończoną szkołę rolniczą z dobrym postępem, 9-letnią praktykę i dobre świadectwa, poszukuje posady na ordynaryę zaraz. Adres: Karol Sowiński poste rest. Tuchów. 5378 1 2

Buchalterka

z 4-letnią praktyką, pisząca na maszynie, również z egzaminem rach. państwowej, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod „Zdolna 50“ przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 5421 1 3

Praktykanta

przyjmie firma W. Janeczek, Rynek 9. 5404 1 3

Poszukuje posady

do mniejszych dzieci i pomocy w gospodarstwie w lepszym domu osoba inteligentna z szyciem. Zgłoszenia do p. Kamili Floryan, Przemyśl, droga na Zielonkę 31. 5455 1 2

Maszynista

egzaminowany do prowadzenia lokomotyw i maszyn stałych, lokomobil itd., wolny od wojska, poszukuje posady. Zgłoszenia list. pod „Maszynista 100“ przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 5440 1 2

Panna

pisząca na maszynie, biegła stenografistka niemiecka, pracująca szereg lat jako korespondentka polsko-niemiecka w jednej z poważniejszych instytucyi poszukuje posady. Zgłoszenia pod „H. K. 200“ przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 5439 1 3

Agronom

wolny od wojska, żonaty, z ukończoną szkołą rolniczą, z kilkunastoletnią praktyką w większych majątkach, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia: **L. C.**, Rzeszów, Krakowska 15. 5437 1 3

Zdolnej rutynowanej ekspedyentki

poszukuje firma **Gs. aszewski & Mayer,** Kraków, Rynek 5. 5443 1 3

Fotograficzny Zakład Polaniaka w Wadowicach

przyjmie zaraz biegłego **retuszera** negatywnego, któryby zdjęcia umiał także robić. Może być i siła damska lub inwalida. Przyjmę również praktykanta z początkami. — Warunki b. korzystne. 4650 7 12

Młóto

jako wyborną karmę dla bydła poleca Browar krakowski, ul. Lubicz 17. 5436 1 3

POKOJE

ul. Karmelicka 46, II piętro, **na prawo.** 4532 14 20

Obrazy

oryginały wybitnych malarzy, do sprzedania. Kraków, ul. Lubicz 3, I piętro. 4838 8 8

Graniki

używane, koła pasowe, transmisye do sprzedania. Podgórze, ul. Kalwaryjska 25, 5101 3 4

Pisarz ekonomiczny

obeznany z gorzelnictwem, mleczarstwem, chowem bydła, zdolny pisarz kancelaryjny, matematyk, z ładnem pismem ozdobnem, poszukuje posady. **Legion** 154, Andrychów. 4876 6 0

Nauczycielka z wyższem wykształceniem przyjmie na sierpień posadę na wsi tylko za utrzymanie. Podejmie się przygotowania do egzaminów wstępnych. Zgłoszenia pod **„Sierpień“** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 5419 1 2

Józefa

byłego kursora Resursy obywatelskiej w Tarnowie, gdzie służył w tach między 1890—1894, poszukuje się w jego własnym interesie. Wiadomość do Składu aptecznego „pod Gwiazdą“ w Krakowie, dzielnica 22. 5434 1 6

Kasyerka

dobrze polecona, z kaucyą i praktyką, potrzebna. — Zgłoszenia pod **F. G. H.** przyjmują J. Hopcas i A. Salomonowa, Szczepańska 9. 5450

Suknia jedwabna

popielata do sprzedania z żakiecikiem. Kremerowska 14, I piętro. 5454 1 2

Płatniczego

oraz pomocnika handlowego z działu korzenno-śniadankowego, przyjmie restauracya Sulka w Tarnowie. 5441 1 2

Mieszkania

umeblowanego, składającego się z 2 pokoi i kuchni, poszukuje niemiecka rodzina z Wiednia na miesiąc sierpień i wrzesień. Listy z podaniem miejsca: hotel „pod Różą“, Temel, budowniczy. 5427 1 4

Kasyerki

izraelitki, z kaucyą, poszukuje firma A. Nattel, Dietla 50. 5424 1 3

Panny

izraelitki, do 2 chłopczyków i prowadzenia gospodarstwa, poszukuje się. Zgłoszenia: Dietlowska 75, I p. 5425 1 3

Poszukuję

w celach matrymonialnych dla mojej siostrzenicy, młodej i przystojnej panny, katoliczki, posiadającej znaczny posag, kawalera na pewnem i niezależnem stanowisku, z akademickiem wykształceniem. — Zgłoszenia pod **„Adam“** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. Na anonimy i poste restante nie odpowiadam. 5128 1 2

Pomidory

w 5 kg koszykach, netto $4^1/_2$ kg opłatnie, nie licząc za opakowanie poleca 5408 **BUCHWALD,** Nákófalva (Węgry).

Chłopiec

do praktyki potrzebny każdego czasu do firmy **Franciszek Zając,** jubiler, Kraków, Rynek gł. 46, I p., linia A-B. 5220 8 10

Zarząd młyna w Radłowie

poszukuje inteligentnego młynarza do prowadzenia młyna. Może być inwalida. Kaucya nieduża pożądana. Zgłoszenia z podaniem warunków przesyłać pod: Zarząd młyna w Radłowie. 5398 2 3

Apteka w Zakliczynie

poszukuje zaraz magistra lub asystenta farmacyi. Wiadomość u właściciela, Zakliczyn. 5243 3 3

Pomocnik handlowy izr.

do handlu korzennego i śniadankowego zostanie zaraz przyjęty. Zgłoszenia pod **S. H.** do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Gołębia 2. 5231 3 3

Królewiak, rolnik, z praktyką 20-letnią, energiczny, z dobremi świadectwami, kawaler, w średnim wieku, poszukuje posady rządcy lub pomocnika właściciela od 1 października na stół lub ordynaryę. Zgłoszenia prosi nadsyłać: gub. Radomska, gmina Radonia, poczta Opoczno, dla rządcy w Stoku. 5247 2 3

Rutynowana ekspedyentka

z dobrą figurą, **tylko z działu okryć damskich,** znajdzie zaraz stałą popłatną posadę. Oferty z odpisami świadectw pod **„Ekspedyentka“** przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Gołębia l. 2. 5250 4 5

Józef Mima

majster kaflarski w Podgórzu, ul. Jana Kochanowskiego 11, przyjmuje wszelkie roboty i na prowincyi w zakres kaflarstwa wchodzące. Piece nowe, kuchnie, piece cukiernicze, piekarskie i wykładanie ścian tafelkami porcelanowemi. Również przyjmuje wszelkie reperacye tychże. Poleca się P. T. Publiczności, ręcząc za rzetelne wykonanie roboty. Ceny umiarkowane. 5272 3 3

Ważne dla odbudowy kraju!

Przedsiębiorstwo techniczne dla materyałów budowlanych

Kaden i Spółka

Kraków, Potockiego 4, tel. 3482.

Ze względu na istnienie firmy podobnie brzmiącej, a należącej do „Živnostenská Banka“ prosimy o dokładne adresowanie: **Potockiego 4.**

Dostarcza **materyałów budowlanych** jako to: **cementu,** wapna hydraulicznego, gipsu, wapna, rur kamionkowych, płytek kamionkowych i fajansowych, cegły ogniotrwałej, **pieców kaflowych, dachówki,** cegły, **papy dachowej,** teru, asfaltu, karbolineum, rur betonowych, ogrodzeń, dyli ściennych, płyt asbestowo-cementowych, cegły korkowej.

Wykonuje **płytkowania posadzkowe i ścienne,** tory jezdne z kostek ceramicznych, i asfaltu, wszelkie roboty betonowe, kanalizacye, **pokrycia dachowe, stawianie pieców kaflowych i t. p.** 5062 3 3

Dyrektor dóbr

lat 40, energiczny i zdolny, na niewypowiedzianem stanowisku, administrujący obecnie dobrami, obejmującemi przeszło 32.000 morgów, a zajętemi w ostatnim czasie przez inwazyę nieprzyjacielską, poszukuje na czas wojny (ewentualnie i dłużej) odpowiedniej, chociażby skromniejszej posady. — Posiada studya prawnicze (sądowe i skarbowe) wszystkie egzamina, następnie niektóre studya z zakresu gospodarstwa rolnego i leśnego (i 5 egzaminów) w k. k. Hochschule für Bodenkultur w Wiedniu, kurs ogrodnictwa, buchalteryę, długoletnie doświadczenie w prowadzeniu przemysłów drzewnych, tartaków etc.

Na życzenie kaucya w każdej wysokości i pierwszorzędne referencye. Oferty do biura ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, 3 Maja 5, pod **„Kazimierz“.** 5407 2 2

Telefon Zakładu Nr 72 i 15. **Telefon sklepu Nr 345.**
Telefon lampiarni Nr 193.

Krakowska

Gazownia Miejska

wykonuje kompletne instalacye gazowe na korzystnych warunkach spłaty. — Dostarcza gazu do świecenia, gotowania i grzania. — Sprzedaje i wypożycza świeczniki, kuchenki i piece gazowe. — **Poleca:** koks do celów kowalskich, centralnych ogrzewań i opału. — Amoniak technicznie czysty o ciężarze gatunkowym 0.910. — Maź pogazową (smołę) do wyrobu papy dachowej i utrwalania drzewa. —

Kosztorysy bezpłatnie. 3782 2 0

Zamówienia przyjmuje: Wyjaśnień udziela:

Dyrekcya Krak. Gazowni Miejskiej.

Rolnik

poszukuje posady zarządu dobrami. Świadectwa 10-cio letnie. Referencyi poważnych udzielą byli pracodawcy. Zgłoszenia: Radom, hotel Rzymski, Rolnikowi. 5432 1 2

Mieszkania oddzielnego

poszukuje na dłuższy czas rodzina bezdzietna (3 osoby), składającego się z **2 pokoi** (najchętniej umeblowanych), kuchni, przedpokoju, łazienki, z gazem i elektryką, na parterze lub na I piętrze od 15 sierpnia lub 1 września w cenie do 130 kor. (umeblowane). Zgłoszenia listowne pod adresem **„Odbudowa“** przyjmuje Administr. „Nowej Reformy“. 5416 1 2

Dwóch pokoi umeblowanych

z kuchnią, ewentualnie łazienką poszukuje się od 1 sierpnia niedaleko śródmieścia. Oferty pisemne uprasza się adresować: Kraków, główna poczta, skrytka 129. 5333 3 4

Ogrodnika

pomologa, energicznego i samodzielnego, poszukuje się zaraz.

Zgłoszenia do Zarządu dóbr księcia Sapiehy w Oleszycach koło Jarosławia. 5296 3 3

Słuchacz Uniw. Jagiell. udziela lekcyj. Specyalność: matematyka. Zna język hebrajski. Nowy plac 9, II p., u Seife. 5253 2 2

Muzyk

słuchacz filozofii, poszukuje posady letniej na wsi; przyjmie jakiekolwiek zajęcie. — Adres: Wien, I, Schulerstrasse Tagblatt, Chiffre: **„Vegetarier 25“.** 5337 2 0

Córka powstańca z 31 roku

osoba starsza, z bardzo dobrej szlacheckiej rodziny, chora na serce i oczy, znajduje się w położeniu bez wyjścia, nie mogąc zarobić na swoje utrzymanie. Poleca się względom Publiczności, prosząc o pomoc Łaskawe datki przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 220 13 0

Prywatne Kursy prawnicze

udzielać będą nauki w zakresie wszystkich egzaminów i rygor., **także w czasie feryj.** Własne skróty prawie do całego materyału egzamin.

Zgłoszenia od 3—5 po południu. 5122 1 3

Dr Kazimierz Kucharczyk
Kraków, Loretańska l. 5, I p.

Ogłoszenie.

W c. k. Zarządzie lasów i dóbr państwowych w Jasieniu odbędzie się licytacya ofertowa **dnia 10 sierpnia b. r.** na 3-letni etat drzewa szpilkowego, przypadającego do cięcia w latach 1917, 1918 i 1919. Bliższych szczegółów udziela tenże c. k. Zarząd. 5433 1 2

CENTRALA KRAJOWA

dla gospodarczej odbudowy Galicyi

(Kraków, ul. Czysta 16) poszukuje sił **bardzo biegle** piszących na maszynie po polsku i po niemiecku na maszynie pod dyktatem. 5442

Spółka kredytowa i handlowa

w Przeworsku

sprzeda paręset tysięcy dachówki morawskiej, najlepszej jakości.

5402 2 3

L. cz. P. 111/5. 5366 3 3
341

Sklep

zaraz do wynajęcia w Makowie

z urządzeniem wewnętrznem, 2 magazynami, 2 piwnicami, drewutnią, oraz pokojem i kuchnią przy głównej ulicy.

Bliższe wiadomości co do warunków w kancelaryi Sądu powiatowego w Makowie lub u kuratora właściciela, p. Władysława Poruszyńskiego w Makowie.

Oferty z podaniem warunków należy wnosić do Sądu powiatowego w Makowie do **15 sierpnia 1916.**

C. k. Sąd powiatowy Oddział I.

Maków, dnia 14 lipca 1916.

Rutynowana kasyerka

szuka posady przy kasie lub zajmie się domem przy jednej osobie, chętnie w okolicy. Zgłoszenia pod **„Uczciwa“** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 5339 2 2

Inteligentna osoba

w średnim wieku, znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem i domowem, poszukuje miejsca we dworze lub na plebanii. Zgłoszenia: Jankowska, Zassów koło Czarnej. 5086 2 2

W celu złożenia świadectwa w sporze przeciw firmie J. Meisels z z Krakowa, upraszam **pana Stefana Śliwę, montera wodociągowego,** o podanie mi Swego obecnego miejsca zamieszkania. W. Węgrowski z Grybowa. 5113 2 3

Administracya dóbr Balice

(p. Balice koło Krakowa) ma do sprzedania (w Aleksandrowicach) klacz kasztankę w cenie 5000 K. 5263 3 3

Obszar dworski w Szalowej, p. Stróże, potrzebuje ekonoma na wikt. Posada do objęcia zaraz. Odpisy świadectw nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. Osobiste zgłaszanie niedopuszczalne. 5323 3 3

Urzędnik dekretowy

przyjmie administracyę domu. Zgłoszenia pod **Solidny** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 5414 2 2

Adwokat Jarosiewicz

w Przeworsku

poszukuje rutynowanego **koncypienta.** Zgłoszenia do **1-go września 1916.** 5226 4 6

Do wynajęcia zaraz

pierwsze piętro (5 pokoi i t. d.). **Floryańska 23.** — Może być podzielone. 5329 2 3

Do sprzedania

60—80 wagonów drzewa opałowego bukowego, franko wagon stacya kolejowa. Oferty pod **5326** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 5326 2 2

Kupię kamienicę

dopłacając gotówką 45.000 K. Wiadomość pod **E. P. S.** do Biura dzienników, pl. Szczepański 9. 5305 3 3

Dla fryzyera

odpowiedni lokal do wynajęcia zaraz. Wielopole 22. — Wiadomość tamże. 5317 2 3

Rolnik

wolny od wojska, lat 28, kawaler, energiczny, mający dobrą praktykę w większych i mniejszych majątkach, przyjmie zaraz posadę pomocnika w większym lub zarządcy w mniejszym majątku, na czas wojny i dłużej. Zgłoszenia pod **Energiczny,** o ile możliwe z podaniem warunków i obszaru przyjmują J. Hopcas i A. Salomonowa w Krakowie. 5338 2 3

Maszyny rolnicze

poleca: lokomobile parowe, benzynowe, spirytusowe i ropowe, młocarnie patentowane, konne i ręczne, kieraty, siwiarki oryginalne rzędowe i rzutowe, żniwiarki amerykańskie i t. p.

Pierwsza Prościejowska Fabryka maszyn rolniczych F. Wichterle.

Zamówienia przyjmuje tylko Główne zastępstwo **Franciszek Albin, Kraków-Podgórze,** obok kościoła (we własnej kamienicy). 5008 6 8

Panna intelig. poszukuje posady jako kasyerka lub ekspedyentka. Zna język niemiecki. Na żądanie może złożyć kaucyę. Zgłoszenia pod **Ludwika** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 5343 3 3

Inteligentna panna

znająca się dobrze na gospodarstwie, na krawieczyźnie, poszukuje zajęcia, najchętniej wyjechałaby z chorą osobą do kąpiel za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do 1 sierpnia pod „Biedna 312“ przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 5360

Prośba

do P. T. pp. oficerów i wszystkich p. wojskowych o wiadomość o losie **Pawła Steina,** zaginionego od 2 listopada 1914 por. rez. 40 pułku, Rzeszów, Feldpost 36. Pierwotnie pomocnik oficera prowiant., w październiku 1914 przydzielony do 13 kompanii polowej. Od 27 października 1914 r. nie mam wiadomości o nim. Skuteczne informacye wynagrodzi się chętnie. **Tekla Stein,** Tow. Patria, Michle k. Pragi. 5265 2 3

W aptece.

Panna z ukończoną VI kl. gimn. poszukuje posady w aptece. Zgłoszenia pod **„Apteka“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 5401 2 3

Zarząd dóbr księcia Sapiehy

w Oleszycach, poszukuje:

Agronoma, przynajmniej ze średnią szkołą rolniczą, obeznanego dokładnie z rachunkowością gospodarczą, do samodzielnego prowadzenia kilku folwarków.

Leśniczego, fachowo wykształconego, energicznego.

Zgłoszenia wprost do Zarządu dóbr w Oleszycach, koło Jarosławia. 5295 5 7

Dowynajęcia

przy ulicy Karmelickiej 34

7 pokoi, kuchnia, dwa przedpokoje, urządzone z komfortem, na II p.,
5 pokoi, kuchnia, urządzone z komfortem, na parterze, od 1 października 1916, oraz stajnia z wozownią od 1-go sierpnia 1916. 5208 4 4

Samouczek niemiecki „ARGUS“

zastępuje pobyt w kraju niemieckim.

Wydanie popularne

dostępne nawet dla osób, posiadających tylko minimalne wykształcenie szkolne

K 1·20

z przesyłką 1 K 30 h za zeszyt; zeszyty 1 i 2 z przesyłką 2 K 50 h.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny u **Stanisława Goldmana, w Krakowie, ul. Szewska 17** (Instytut języków Ansona).

4420 11 0

20 POKOI

na biura, Szewska-Jagiellońska

1) 8 pokoi, I p., front, była kanc. not., od 1 sierpnia
2) 6 pokoi, II p., front, była kanc. adw. od 1 października
3) ewent. jeszcze 6 pokoi od 1 sierpnia do wynajęcia, wszystko z wszelkim komfortem.

Wiad. u właśc., II p., g. 8—12. Telefon 1219. 5147 1 4

Gdański stoliczek mahoniowy

serwantka, szafeczka empirowa, fotele i krzesła antyczne i naszyjnik stary do nabycia w 5352 3 3

Hali Licytacyjnej, Pałac Spiski.

Rzepak na zasiew

po 100 K za 100 kg wraz z workiem loco stacya Jarosław, ma do sprzedania **Spółka handlowa „Ziarno“ w Jarosławiu,** która zamówienia przyjmuje. 5331 3 3

Bracia Tercyarze św. Franciszka

(Bracia Albertanie)

posługujący ubogim

w Krakowie, Kazimierz, ulica Krakowska l. 43
Telefon 3213

sprzedają najpowszechniej używane meble gięte, wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem, t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i polaturowania.

Krzesła i stoły do wypożyczania są na składzie.

Wycieraczki kokosowe, oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe, w różnych wielkościach.

Chodniki kokosowe do kościołów, urzędów, na schody korytarze i do przedpokoi. 27 27 0

Inteligentna panna z dobrego domu, z powodu ewakuacyi szuka w domu tylko polskim, inteligentnym, licząc na dobre traktowanie, najchętniej przy wdowie na wsi, zajęcia w gospodarstwie domowem. Może zająć się również wychowaniem dzieci. Za utrzymanie i stosowne wynagrodzenie. Zgłoszenia pod **„Pracowita“** z listami p. Szlozakowej w Trzebini. 5119 2 3

Pielęgniarka zawodowa

dobrze polecona, szuka posady. Zgłoszenia listowne pod **Z. G.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 5388 2 0

Auto

dobrej marki do sprzedania. Groble 5, I p. 5416 2 3

Potrzebna panna

na popołudnia do 4-letniego chłopca. Wiadomość między 2—4. Basztowa l. 25, Dr Landau. 5117

Najlepsza trucizna bakcylowa

na szczury i myszy w Agencyi handl., Kraków, Podzamcze 20. 4874 4 6

Amator

kupi obrazy malarzy polskich, dawnych i współczesnych. Oferty pod „Amator“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 5348 3 4

Całe urządzenie do kiszenia

10-ciu wagonów kapusty tanio do sprzedania. Zgłoszenia: Spira, Kraków, ul. Zielona 19. 5276 3 3

Potrzeba freblanki

zdrowej na wieś do Królestwa. — Zgłoszenia: Zofia Zieleniewska, Kraków, ul. św. Marka 37. 5418 2 3

KARLSBAD

„Willa Polska“

Zakład dyetetyczny

Dra Maleszewskiego

Haus Fürstenhof, Parkstrasse

Ceny normalne. Prospekty na żądanie. Usługa polska. 3964 8 0

Kupię

lub zamienię aparat fotogr. 9×12 na format 4½×6 lub 13×18 za ewentualną dopłatą. — Zgłoszenia: A. Dobosz, Kraków X, Barska 67, między 12—2. 5365 3 3

Zakład fryzyerski

w mieście powiatowem Myślenicach, jedyny, z urządzeniem, do wydzierżawienia od 1-go sierpnia 1916 r. 5324 3 4

Wszelkie naprawy

okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.** 1580 13 18

Dyrektor fabryk

i kierownik techniczny większych cegielni parowych, z wykształceniem i długoletniem doświadczeniem, przyjmie zaraz posadę. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **2950.** 2950 9 0

Kilkadziesiąt cennych dzieł

z XVI, XVII, XVIII i XIX w. (historya, sztuka, numizmatyka, wojskowość, prawo i i.) między niemi kilka „białych kruków“ sprzeda okazyjnie Księgarnia katolicka **Dra Miłkowskiego, Kraków,** ulica Floryańska 1. 5300 3 3

Nauczycielka

języka niemieckiego przygotowuje do wszystkich egzaminów w tym języku, jakoteż udziela konwersacyi. Zgłoszenia listowne pod **„Nauczycielka“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 4662 9 0

Absolwent

wiedeńskiej szkoły handlowej z odznaczeniem, piszący biegle stenografię, na maszynie, władający językiem polskim i niemieckim, z jednoroczną praktyką, szuka posady biurowej bez soboty. Zgłoszenia pod **„A. B. 1319“** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 5132 2 2

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. Bracka 5. 5024 8 20

Słynne, ból uśmierzające nacieranie na

reumatyzm

(t. z. gościec, ischias, ból głowy etc. 5059 51 0

NERWOL

Doktora Franzosa z Tarnopola

wyrabia i ekspedyuje w czasie wojny

Einhorn Apotheke, Prag Altstädter Ring

po cenie 1 kor. za flaszkę, skąd należy „Nerwol“ sprowadzić, na wypadek, gdyby go nie można dostać w aptekach tamtejszych.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10

Redaktor drukarni L. K. Górski.